Nr. 130. Piątek, 11 Czerwca 1920. Rok 110.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **1 Mk.**

**Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12. w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73

**PRENUMERATA:**

| | miesięcznie |
|---|---|
| We Lwowie bez dostawy | 16 Mk |
| „ „ z dostawą | 19 Mk |
| Z przesyłką pocztową w Polsce | 20 Mk |
| „ „ w innych państwach | 22 Mk |

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 3 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

**„Przewodnik naukowy i literacki"**, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

**„Przewodnik"** osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadało reskryptem z dnia 12 maja 1920 L. 8000/S. II. prywatnemu liceum żeńskiemu SS. Urszulanek we Lwowie na lata szkolne 1919/20, 1920/21 i 1921/22 prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminu dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości, mających ważność świadectw szkół państwowych.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadało reskryptem z dnia 6 maja 1920, klasom I. — VIII. włącznie prywatnego gimnazyum realnego żeńskiego im. Maryi Konopnickiej w Samborze, na rok szkolny 1919/20 prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości, mających ważność świadectw szkół państwowych.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował asystenta pocztowego Józefa Mazura z Piaseczna naczelnikiem urzędu pocztowego w Czerchawie.

Prezydent okr. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł praktykantkę pocztową Stefanię Heckównę z Krasnego do Lwowa.

Prezydent małopolskiej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował aspirantkę pocztową Helenę Rybczuk praktykantką pocztową w Kopyczyńcach.

Prezydent małopolskiej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował aspirantkę pocztową Eustachyę Denegę praktykantką pocztową.

## Dymisya gabinetu.

Rząd podał się do dymisyi. Naczelnik Państwa dymisyę przyjął i poruczył Prezydentowi Ministrów i Ministrom dalsze sprawowanie funkcyj do chwili powołania nowego gabinetu.

Pod przewodnictwem Marszałka Trąmpczyńskiego odbyło się wczoraj o godz. 8 wieczorem posiedzenie konwentu seniorów, na które przybył prezes Ministrów Skulski i oświadczył, że przedstawił Naczelnikowi Państwa dymisyę gabinetu która została przyjęta. Naczelnik Państwa powierzył Rządowi prowizoryczne urzędowanie, aż do chwili mianowania nowego gabinetu. Motywem dymisyi gabinetu była okoliczność, że największe stronnictwo wchodzące w skład dotychczasowej większości odmówiło Rządowi dalszego poparcia a powadto odrzucenie przez Komisyę aprowizacyjną sekwestru ziemiopłodów. Prezes Ministrów po tem oświadczeniu opuścił konwent seniorów. Marszałek zażądał od przedstawicieli stronnictw przedłożenia opinii wobec nowo stworzonej sytuacyi i wypowiedzenia się co do kontynuowania prac sejmowych. Po wymianie zapatrywań postanowiono, że ani plenum Sejmu ani Komisye nie będą obradować aż do zakończenia przesilenia z wyjątkiem tylko podkomisyj, mających pilne zadania do spełnienia i Komisyi konstytucyjnej, która prace swoje dalej prowadzić będzie. Następnie Marszałek rozpoczął konferencyę z przewódcami poszczególnych klubów.

## Ostateczna wymiana banknotów koronowych.

Dnia 14 czerwca b. r. rozpocznie się w całej Małopolsce wymiana na marki polskie (a nie stemplowanie) emitowanych przez Bank austro-węgierski banknotów 50, 20, 10, 2 i 1-koronowych wedle relacyi 100 koron równe 70 marek i trwać będzie do 25 czerwca 1920 włącznie. Z dniem 26 czerwca 1920 wszystkie banknoty koronowe przestają być prawnym środkiem płatniczym i tracą bezwarunkowo prawo obiegu na obszarze Państwa Polskiego. Bliższe szczegóły zawierają odnośne obwieszczenia.

Ostateczna wymiana banknotów koronowych nastąpi w ten sposób, pod tymi samymi warunkami i przy zastosowaniu tych samych przepisów, jak to miało miejsce przy wymianie banknotów 1000 i 100-koronowych.

Instytucye kredytowe (banki, kasy oszczędności i t. d.), które przy tej ostatniej wymianie nie wyczerpały całej kwoty, jaką w myśl art. 11 ustawy z dnia 24 marca 1920 mają prawo natychmiastowo otrzymać w markach polskich za przedstawione do wymiany banknoty koronowe t. j. $^1/_2$ części łącznej sumy salda kasowego w dniach 1 stycznia, 1 lutego i 1 marca 1920 r. — mogą obecnie przy ostatecznej wymianie korzystać z tego uprawnienia, jednak tylko do wysokości niezużytej jeszcze kwoty.

Wszelkie zakłady, urzędy i władze państwowe także wojskowe (kasy pocztowe kolejowe i t. p.) oraz kasy ciał autonomicznych (wydziałów powiatowych, gmin etc.) mają tak samo jak osoby fizyczne przedłożyć do wymiany wszystkie zapasy kasowe we wspomnianych wyżej banknotach koronowych we właściwych dla nich punktach wymiany w czasie wyżej oznaczonym t. j. najpóźniej do dnia 25 czerwca 1920.

## Z frontów.

### Komunikat sztabu generalnego.

Z dnia 9 czerwca b. r.

Nasza kontrofensywa na północy pomimo stwierdzonego dowozu nowych sił bolszewickich i uporczywego oporu rozwija się pomyślnie. Oddziały nasze po krwawych walkach osiągnęły linię rzeki Sosny. Pod Gorwalem odparto ataki nieprzyjacielskie, zmierzające do przełamania naszych stanowisk, poczem dokonano energicznego wypadu, rozbijając obsadę Niższej Olby, oraz niszcząc promy i większą ilość łódek przygotowanych do przeprawy. Na Ukrainie wojska nasze w bohaterskim wysiłku zmagają się z przeważającemi siłami przeciwnika, dążącego za wszelką cenę do przerwania naszego frontu.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego.

*Kuliński.*

## Z Komisyj.

Komisya prawnicza pod przewodnictwem p. Marka, w obecności delegata

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 24)

# WARNEŃCZYK.

### SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

Ruszyli falą panowie. Ruszyli, ocierając się o Spytka, który pozostał jeno ze Straszem i Abrahamem ze Zbąszyna. Każdy poszedł za większością widoczną. Opuścił Spytka nawet Skarbek z Góry, któremu szepnięto na ucho, iż „tutorem" lwowskim ma zostać. Spytek zaś, spoglądając hardo, wyzywał głośno:

— Spieszcie kleszy synowie! Rzucajcie swobody obywatelskie i gońcie na prześcigi po zaszczyty. Myślałem, że widzę plemię wolnych a oto dojrzałem samych niewolników. Biada, biada naszemu królestwu!

Widząc zaś, że Jan Głowacz uśmiecha się z radością, doskoczył doń:

— Z czego to cieszycie się mości marszałku? Wyzwałbym was na udeptane pole, ale wy wolicie trzymać się babskiej spódnicy. Radbym znieważył oblicze wasze, gdybym nie wiedział, że oblicze to jest — bez czci!

Zerwał się krewki Jan Głowacz. Odgrodzili go od napastnika Jan Farwej i Jarand z Brudzewa, wojewoda sieradzki.

— Nie zmył jeszcze Spytek plamy, która ciąży na nim! Chce wywołać gwałt, by zbezcześcić dzień koronacyi królewica. O czci rozstrzyga sąd rycerstwa a nie zniewaga gwałtownika. Nie rzucajcież krwi na koronę Jagiełłowica.

Pan z Melsztyna roześmiał się szydersko, gdy ujrzał, jak rycerze odprowadzali bladego z gniewu marszałka. Potem zaś jakby rad był, uderzył się po boku i spojrzał na zasępione twarze Strasza i Abrahama ze Zbąszyna:

— Pójrzcie oto, w jak wielkiej my tu liczbie zostali! Spieszcież do mnie jest jeszcze dosyć wina w mej piwnicy. Przegraliśmy sprawę, lecz Zbyszek nie rychło zgryzie zadanego mu orzecha ni zdusi głos, co o swobody się upomniał. Jutro nasze! Bądźmyż sobie radzi!

* * *

Heroldzi otrąbili z wieżyc Wawelu wybór, który Mikołaj Gryf uroczyście obwieścił. Panowie i rycerstwo podążyli do komnat królewica.

— Jesteście królem — miłościwy panie — Zbyszko rzekł i znak krzyża skreślił nad głową pacholecia.

Zaś Jan z Koniecpola, kanclerz wielki królestwa, otwarł nagle okno, które zdobiły barwne przeźroczyszcza:

— Spójrzcież miłościwy panie!

Złote światło oblało blaskiem zamyśloną twarz chłopca.

Pod Wawelem zgromadził się tłumnie lud, który wołał:

— Niech żyje król!

Mikołaj z Michałowa zgiął kolano i zakrzyknął:

— Władaj nam długo i szczęśliwie!

— Na chwałę krzyża! — dodał arcybiskup.

Wówczas królewic uklęknął przy oknie w blasku słońca i wyszeptał:

— Tak mi dopomóż Bóg!

Heroldowie na wieżach zamku podnieśli złocone trąby i zadęli długo, przeciągle...

IX.

Hincza z Rogowa był także obecny w „sali białej". Serce wypełniła mu radość, iż dokonano wyboru króla, którego w szereg wieków później dzieje miały nazwać „Warneńczykiem". Rycerz z dala poglądał na królowę i dziwił się już, jak obcą stała się snom jego młodości. Minęły czasy wesela i beztroski, gdy wesół bawił się na Jagiełłowym dworze. Spoważniał dziś, choć serce pozostało w nim równie skłonnem do kochania, gdy święte kwiaty uczucia Sonki zważyły duma, chłód i — rzeczywistość.

— Jenszą ty jesteś dziś Sonko! Jenszą jesteś niż wówczas, gdy rozkwitłaś jak pachnąca róża w mroku i złocie bizantyńskich komnat przy śpiewie modlitw cerkiewnych. Trwać będziesz w myślach moich, ale taką jak przed laty, gdy oddawałem ci duszę całą i byłem sam młodzieńcem silnym i dzielnym.

Sonko, tęskniłem za tobą, ukochanie moje silne i najpierwsze. W oczach twych nie płoną dzisiaj blaski, które zorze słały mi na drogę i kocham ciebie — nie dzisiejszą. Ale przysiągłem kiedyś walczyć pod znakiem twoim, więc będę służyć tobie i synowi twemu jako rycerz prawy i dzielny.

Nie chciał Hincza narzucać się oczom więc doszedł do bramy, gdzie giermek trzymał mu konia i chciał już zjechać w dół z Wawelu. Los chciał, iż wychodzili wówczas Strasz i Abraham ze Zbąszyna i Spytek, pijany swoją przegraną.

Strasz chwycił za uzdę konia i zawołał głośno:

— Jakież tam królowa, panie Hinczo? Zali rada was ujrzała.

Abraham ze Zbąszyna, lubo sam obradami na zamku wzburzony, próżno usiłował powciągnąć towarzysza.

— Rad was widzę — szydził Spytek. — Szczęście służyło wam, choć przyszło potem gnić w więzieniu. Jakoż bym nie powitał tak pięknego dworzanina.

— Widzę wasze miłoście, iż pragniecie kłótni, którą na sali wszczęliście już z marszałkiem. Próżna to! Nie oblejem krwią wawelskich godów.

— Utkwiły wam snać w sercu słowa Farweja. Ja zaś radbym powiedzieć wam coś szczerze, nie wiem przecież, zali mnie wysłuchać raczycie?

— Cóż takiego?

Spytek pochylił się ku niemu i wyrzekł syczącym, przyciszonym głosem:

— Weszliście znów do biskupiej komory, aby przejść do sypialni królowej.

Hincza nagłem szarpnięciem wyrwał uzdzienicę z rąk Strasza, a potem wspiął konia na Spytka, a gdy ten ustąpił się, przejechał z giermkiem wolno, wołając jeno:

— Nie rycerska to rzecz, panie na Melsztynie!

Spytek zaśmiał się głośno.

— Źle poczynasz — rzekł Abraham. — Czynisz sobie wrogów, gdy przyjemców jednać nam sobie trzeba.

Zagadnięty machnął wzgardliwie ręką:

— Jeden mniej! jeden więcej! We mnie samym jest moja własna otoka. Azaliż to wolni rycerze uchwalili koronować Władysława?

A jednak wolejbyś ty Spytku nie czynił sobie tego wroga ni nie wyzywał śmierci, która na cię tajemnicza i okrutna czekała!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ministerstwa sprawiedliwości uchwaliła projekt ustawy o przedłużeniu czasokresu przedawnienia dla wszystkich drobnych wierzytelności w Małopolsce do czerwca 1922, oraz projekt ustawy o ulgach dla zaległych procentów od wierzytelności w okręgu apelacyjnym lwowskim. Referent obu projektów dr. Matakiewicz.

**Komisya likwidacyjna** pod przewodnictwem p. Grzędzielskiego odbyła w obecności prezydenta Ministrów Skulskiego i prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego Karasnickiego poufną rozprawę nad odszkodowaniem Polski za straty wojenne. Postanowiono przedstawić Sejmowi odpowiednią rezolucyę. Referent p. Wierzbicki. Uchwalono wezwać Rząd, aby skład reprezentantów Polski dla likwidacyi i rewindykacyi uzupełnił delegatami kół przemysłowych. Na podstawie referatu p. Grzędzielskiego załatwiono rządowy projekt ustawy o regulacyi i stemplowaniu pożyczek wojennych austryackich.

**Komisya aprowizacyjna** ukonstytuowała się ponownie wybierając przewodniczącym p. Gdyka, zastępcą Grzędzielskiego, sekretarzem Suchorka a następnie zakończyła dyskusyę nad art. I. projektu ustawy o planie gospodarczym na rok 1920/21. Imieniem N. Z. L. ks. Starkiewicz oświadczył że wobec odpornego stanowiska jakie kluby zajęły co do wniosku Zjednoczenia o iunctim sekwestru z ustawą antystrajkową i ustawą o zajęciu artykułów pierwszej potrzeby, grupa, którą reprezentuje, schodzi ze stanowiska, jakie dotąd zajmowała. W głosowaniu nad art. I za sekwestrem oświadczyło się 10 posłów (3 PPS., 3 Chrześć. demokr., 1 N. Z. L., 1 K. P. K., 1 M. P. R., 1 Z. L. M.) przeciw 15 głosom (10 P. S. L., 1 klub mieszczański. 4 Z. L. N.) 4 członkowie M. Z. L. i 1 członek Z. L. R. wstrzymali się od głosowania. Wotum mniejszości zgłosili przedstawiciele klubu Chrześć.-robotniczego, P. P. S. i N. P. R.

## Spisz i Orawa przed plebiscytem.

Przed kilku dniami udali się posłowie socyalistyczni Czapiński, Barlicki i Niedziałkowski na Spisz i Orawę celem zbadania sytuacyi plebiscytowej.

Okazało się, że sytuacya jest bardzo trudna i poważna. Przez 1 i pół roku Czesi byli panami 3 plebiscytowych okręgów a mianowicie staromiejskiego na Spiszu, oraz trzciańskiego i pamiestnikowskiego na Orawie, podkomisya koalicyjna zjechała na teren dopiero w połowie maja. Jeżeli się zważy, że plebiscyt ma się odbyć dnia 2 lipca b. r. wypadnie, że Polacy mają zresztą bardzo względną wolność ruchów przez 1 i pół miesiąca, Czesi zaś mają ją już przeszło 1 i pół roku.

Nawet obecnie po przyjeździe podkomisyi plebiscytowej koalicyjnej wszystko pozostało po staremu. Czesi są panami sytuacyi. Cała administracya znajduje się w rękach czeskich. Starostowie są czescy, Polacy zaś mają tylko t. zw. rezydentów z głosem doradczym, pozbawionych oczywiście wszelkiego wpływu. Żandarmerya pozostała wyłącznie czeska. Wprawdzie została ona rzekomo zredukowana do liczby 90, ale to nie ma żadnego znaczenia, gdyż polskiej żandarmeryi w ogóle niema, owi zaś rzekomo usunięci żandarmi czescy pozostali na miejscu w ubraniu cywilnem i terroryzują ludność polską. Ludność ta wobec tego ma wrażenie że w dalszym ciągu trwają rządy czeskie i że Polacy nie mają nic do roboty na terenie plebiscytowym.

Oficyalnie o plebiscycie ludności nie ogłoszono i od przysięgi urzędników czeskich nie zwolniono, duchowieństwo zaś znajduje się pod terrorem czeskiego oberagitatora ks. Blahy, który zagroził wszystkim Polakom suspenzyę za pracę plebiscytową na rzecz Polski. — Podkomisya koalicyjna, urzędująca w Jabłonce pomijając już stronniczość jej w postępowaniu jest zupełnie bezsilna nie posiadając ani własnych biur ani też siły zbrojnej, ma bowiem literalnie 7 żołnierzy na Spiszu a 15 na Orawie. Taki stan rzeczy nie jest do zniesienia i czyni iluzorycznem wszelkie ofiary i wysiłki polskich działaczy, koncentrujących się w komisyi plebiscytowej w Nowym Targu.

Wymowną ilustracyą tego groźnego stanu rzeczy jest wiec w Trzcianie odbyty dnia 30 maja b. r. kiedy to telefoniści czescy sprowadzili bojówki czeskie z poza terenu plebiscytowego z Twardoszyna, a następnie starosta czeski wiec rozwiązał a żandarmi rozpędzili uczestników raniąc przytem kilka górali. Wymienieni posłowie polscy byli świadkami tych krwawych gwałtów i tego urągowiska podstawowych zasad wszelkiego plebiscytu. O równouprawnieniu agitacyi mowy nie ma. Poza tem do dnia dzisiejszego nie została rozstrzygnięta kwestya rozciągnięcia plebiscytu na powiaty keszmarski i lubowelski a więc na dolinę Popradu, która etnograficznie z Czechami nie ma nic wspólnego. Sprawa ta znajduje się w rękach naszego Ministerstwa spraw zagranicznych, ale o jej postępie na razie nic nie wiadomo.

W tych warunkach **urządzenie plebiscytu dnia 2 lipca a więc za 3 tygodnie byłoby zwykłą komedyą bardzo dogodną dla Czechów.** Polacy powinni uzyskać normalne warunki dla plebiscytu i nie mogą pozwolić, aby ludność miejscowa powzięła dziwne pojęcie o sile sprawiedliwości Rzeczypospolitej, cofającej się przed gwałtami uzbrojonej żandarmeryi czeskiej. W tej sprawie posłowie Czapiński, Barlicki i Niedziałkowski postawili wniosek nagły w Sejmie i odbyli dłuższą konferencyę z Ministrem spraw zagranicznych Patkiem. Polski komitet plebiscytowy zaprasza sejmową poselską wycieczkę międzyklubową na tereny plebiscytowe, w krótkim zaś czasie uda się na Spisz i Orawę wycieczka dziennikarzy warszawskich.

## Zaniechanie plebiscytu?

Komisya koalicyjna plebiscytowa w Cieszynie jeszcze w ciągu ubiegłego tygodnia wysłała do Paryża raport z doniesieniem, że nie może się podjąć przeprowadzenia plebiscytu wśród obecnych warunków. Wobec tego komisya jest zdania, że przeprowadzenie plebiscytu w najbliższych tygodniach jest niemożliwe. Komisya koalicyjna wobec tego składa swój mandat i oczekuje dyrektyw z Paryża.

*Moravsko Sleski Dennik* występuje bardzo ostro przeciw zaniechaniu plebiscytu w Cieszyńskiem i zauważa, jakoby był to skutek interwencyi w Paryżu, dodając, że odwołanie głosowania wywołuje w Cieszyńskiem złe wrażenie, zwłaszcza u tych, którzy pracowali dla plebiscytu i zdecydowali się głosować na rzecz Czech. Czesi — jak pisze *Mor.-Sleski Dennik* — pragną na Śląsku Cieszyńskim połączyć się z republiką czeską i wiele liczą na przyrzeczenie koalicyi odbudowania państwa czeskiego w jego historycznych granicach.

## Krassin.

Polityka koalicyi wobec Rossyi weszła na nowe tory, chociaż nikt do tego przyznać się nie chce. Jak kazuistycznie obmyślane są rokowania i stosunki handlowe, świadczy o tem to, że rządy państw sprzymierzonych postanowiły nie brać bezpośredniego udziału w układach handlowych z Rossyą, lecz pozostawić inicyatywę handlowcom i przemysłowcom. Brzęk złota, złożonego przez Krassina w banku angielskim, podziałał fascynująco. Nieprzejednany Churchil wprawdzie go jeszcze unika, ale już najwyższa międzysojusznicza rada ekonomiczna ma się z nim spotkać dziś lub jutro.

Inicyatywa jednak pozostaje w rękach angielskich. Całej tej akcyi oświetlenie prawdziwe daje paryski *Journal*:

Nie podobna więcej ukryć charakteru politycznego misyi Krassina w Londynie. Po wielu fluktuacyach i gruntownem przygotowaniu opinii publicznej w kraju i za granicą, rokowania się rozpoczęły na dobre i z tą tendencyą aby bodaj na marginesie układu ekonomicznego, podpisać umowę polityczną. Nie należy się dziwić, albowiem nie od wczoraj zrodziła się w głowie Lloyda George'a myśl pogodzenia się z Rossyą bolszewicką. Od grudnia 1918 r. proponował przyjąć delegatów sowieckich na konferencyę pokojową.

Wszystko, co potem robiono, było tylko szeregiem zręcznych manewrów. Był czas, kiedy popierano Kołczaka i Denikina. Od chwili jednak, gdy porażka ich była pewna, Anglia powróciła do swych dawnych planów. Powstała więc idea podjęcia stosunków ekonomicznych, z początku za pośrednictwem kooperatyw, następnie przez delegatów sowieckich.

Jeśliby szło tylko o podjęcie stosunków handlowych, to rokowania, prowadzone przez miesiąc z górą w Kopenhadze, mogłyby pogrzebać całą sprawę, albowiem okazało się, że Rossya nie wiele pomoże przy odbudowie świata. Sowiety rozporządzają tylko dwojakim środkiem zamiany: 1. walory, pochodzące ze zrabowania banków i domów prywatnych; 2. złoto, pozostałe z dawnego banku państwa oraz z depozytów rumuńskich.

Krassin z Kopenhagi zamierzał wrócić do domu. Zatrzymano go jednak i zaproszono do Londynu, gdzie on miał sposobność złożyć na zastaw miljon funtów st. w złocie. Decyzya rządu angielskiego wypadła w dzień wielkiej ofenzywy polskiej a zarazem w dzień wejścia bolszewików do Persyi. Wszczynając układy z sowietami Lloyd George łudził się że zdoła cofnąć ruch rossyjski w Azyi, a byłoby mu również przyjemnie, gdyby Polacy ponieśli koszta tej operacyi.

W takiem oświetleniu misya Krassina nabiera właściwego znaczenia, jako założenie czysto polityczne, zostające pod niewinną przykrywką kwestyi handlowych.

## Sawinkow.

Przed kilku dniami przybył do Warszawy Borys Sawinkow.

Jest to wydarzenie — pisze *Kuryer Pozn.* — dużego politycznego znaczenia.

Borys Sawinkow stał się już postacią historyczną. W ruchu rewolucyjnym rossyjskim zajmuje specyalną kartę. Kursują o nim legendy jako o terroryście, wymykającym się zwinnie zarówno żandarmom carskim jak i oprawcom bolszewickim. Z otoczonego doszczętnie domu przez żandarmów i wojsko w Charkowie umiał jednak wyrwać się i zemknąć. Taksamo w r. 1918, kiedy bolszewicy obstawili całkowicie kompleks domów, aby nakryć zebranie kontrrewolucyonistów. Jakkolwiek wielu wpadło w ręce czerezwyczajki, Sawinkow zdołał wówczas uciec, przemknąwszy strychami i dachami domów. Zdołał się przedrzeć do Paryża, gdzie rozpoczął akcyę wytężoną w celu pognębienia bolszewików.

Jego działalność i przypisać należy opozycyę eserów (socyal. rewolucyonistów), jemu także należy przypisać zamachy terrorystyczne, dokonywane przez eserów przeciwko radzie komisarzy ludowych.

Socyal.-rewolucyoniści stanowią dzisiaj jedyną partyę opozycyjną w Rossyi, która posiada pewne wpływy i może się komunistom przeciwstawiać. Oni też mają w szeregach swoich ludzi, którzy są zdolni do jakiegokolwiek czynu.

Sawinkow sam jest człowiekiem czynu. Jest przytem ryzykantem. Z taką jednostką, jak Kiereński, niezdecydowaną i kunktatorską a dealamującą jeno, nie zgadza się zupełnie. Parł jako wiceminister wojny w gabinecie Kiereńskiego do dalszej wojny i gwałtownie przeciwstawiał się wszelkim dążeniom, prowadzącym do osłabienia i rozkładu armii. Stał uporczywie przy koalicyi i był zwolennikiem dalszej walki z Niemcami. Wogóle jest przeciwnikiem porozumienia rossyjsko-niemieckiego.

W czasach ostatnich około Sawinkowa zaczęły się upowijać rozmaite pogłoski o jego koncepcyi utworzenia na emigracyi eksterytoryalnego rządu rossyjskiego, któryby miał osiąść w Smolensku i stamtąd kierować akcyą przeciwko sowietom. Przeciwnik systemu reprezentowanego przez Denikina, zwolennik Rossyi demokratycznej, gotów jest do czynów daleko idących.

Dlatego też jego przybycie do Polski, poprzedzone uprzednią wizytą Rodiczewa, zasługuje na specyalną uwagę.

---

**Stanisław Rachwał.**

## Sowizdrzały.

Było to w maju, roku Pańskiego 1655. W uroczystym tym miesiącu, pierwsza zieloność cudnym urokiem poiła serca mieszczan lwowskich. Przedmieścia lwowskie pokryły się różnokolorowym kwieciem sadów, gronodajne winnice zieleniły się na pagórkach, gdzie dziś panuje szanowna brać strzelecka, pełno gwaru było w pasiekach pszczelnych, a w chwytającej za serce „Zofijówce“, gdzie wznosił się kościółek, założony przez patrycyuszkę Zofię Hanlową w XVI. wieku, ciągnął trele słowik ku czci Matki Zbawiciela. Bo też wówczas miasto w murach zamknięte, otoczone było w okół bogactwem pól uprawnych i zielenią drzew, wśród których wznosiły się pałace szlachty i domki mieszczan. Mieszkańcy tego warownego miasta, które 1648 roku męstwo swoje okazało, toć to sami kupcy i rzemieślnicy, umiejący i handlować sprytnie w najniebezpieczniejszych warunkach i dobrymi byli politykami i mówcami i jako dzielni obrońcy Polski po tysiąc razy powtarzali i czynem orężnym stwierdzali, że dopóki żyje Król Jegomość Pan Miłościwy, komu innemu, nawet choćby mieli przyłożony nóż na gardle, przysięgać nie będą.

To też Lwów cieszył się powagą wśród kupców tak Wschodu, jak Zachodu. Zbiegali się tu oni na jarmarki, przywożąc towary obce, wywożąc stąd tutejsze. Również sukiennicy miasta Wschowy (koło Poznania) jeździli na lwowskie jarmarki, a muzykanci wschowscy przebiegali cały kraj i zaczepiali o Lwów, rozweselając muzyką serce patrycyatu lwowskiego. Zwłaszcza sukna wschowskie były w mig rozchwytywane we Lwowie, gdyż już w XIV. wieku miały one ustaloną markę, a związek hanzeatycki zobowiązał się sukna te dostarczać na jarmarki wschodnie.

A jednak z tych mieszczan, rzemieślników i cechów kpiła w najlepsze literatura sowizdrzalska, przedstawiając światu ich ujemne strony. Sami także mieszczanie dla rozrywki układali wesołkowe a wielce ucieszne wiersze, kpiąc z przywar swoich współziomków. O takiem zdarzeniu wyczytać można w aktach radzieckich lwowskich z roku 1655. Zjechali się do Lwowa na jarmark kupcy wschowscy Michał Bloze, Melcher Bryxell, Frydrych i Matyasz (Maciek) Berkman i stanęli gospodą u mieszczanina lwowskiego Melchra Kajzera. A że ciekawe wieści ze świata przywieźli, więc naschodziło się do pana Kajzera gości co niemiara, a między nimi byli i Kleofas Schleter, Samuel Schlibner, kupcy i Wilhelm Torbit i Jan Bożecki, studenci kolegium OO. Jezuitów lwowskich i wielu innych. Wesoła pogadanka, urozmaicona śpiewkami i kielichami małmazyi, bawiła ochocze towarzystwo. Ktoś wyciągnął sowizdrzalskie wiersze o Maćku i w głos ku uciesze słuchaczy zaczął czytać. Nie dokończył jednak czytania uciesznych wierszyków, bo zaperzony Matyasz alias Maciek Berkman porwał się sądząc, że one odnoszą się do niego i narzekaniem pod adresem czytającego przerwał ochocze zebranie. Nie dość na tem. Oto oskarżył przed Urzędem konsularnym miasta Lwowa Samuela Schlibnera, mieszczanina i kupca wschowskiego, że on jest autorem tych wesołkowych na Maćka pisanych wierszów. W obronie swojej przedstawił Schlibner dwóch świadków, którzy pod przysięgą złożyli oświadczenie.*)

Najpierw Kleofas Schleter oświadczył: „Podczas jarmarku lwowskiego w tejże gospodzie, gdzie ja mieszkam, stał także gospodą pan Samuel Schlibner kilka niedziel. Przez wszystek czas nie widziałem ani wiem, żeby kiedy miał jakie wiersze albo paskwile na kogo pisać, albo autorem był tego paskwilu, który pan Matyasz Berkman *suspicatus* być o sobie pisany przez pomienionego pana Samuela Schlibnera. Dostało inszych wprawdzie skądinąd wierszów jakichsi *indifferenter* na takowego Maćka pisanych słyszeć, których tylko samą kopię, ale nie sam oryginał widziałem i inni natenczas będący, że były trochę śmieszne, nie wiem jednak doskonale, żeby te wiersze na pana Matyasza Berkmana były pisane“.

Drugi świadek Wilhelm Torbit, student filozofii Kolegium OO. Jezuitów lwowskich tak oświadczył: „Słyszałem kiedy te wiersze w gospodzie u pana Melchra Kajzera czytano, ale niewiem czyli oryginał czyli kopię tych wierszów na Maćka jakiegoś, nie specyfikując nikogo, pisane nie wiem od kogo były. A czytał je jeden z kupców wschowskich, którzy także w gospodzie stali u pana Kajzera. Nie wiem, tego twierdzić, żeby właśnie na pana Matyasza Berkmana od pana Samuela Schlibnera pisane być miały, o czem nic a nic nie wiem, ażeby tych wierszów i paskwilu miał być autorem pan Samuel Schlibner.“

W kilka miesięcy później umilkły w domach mieszczan lwowskich sowizdrzalskie piosenki, natomiast zaczęła się w mieście gorączkowa praca przygotowawcza do obrony przed strasznem oblężeniem przez czerwonego Chmiela, o którem współczesny opis zostawił nam wyżej wspomniany student Kolegium OO. Jezuitów lwowskich Jan Bożecki. Komendant miasta Jan Grodzicki opatrzył mury i baszty, wzmocnił odrębną fortyfikacyę klasztoru OO. Bernardynów. W jednej chwili zmienił się uroczy i bogaty krajobraz lwowski. Celem ułatwienia obrony miasta kazał Grodzicki na odległość strzału armatniego popalić dworki, powycinać ogrody pełne owoców, winnice i chłodne gaiki. Okolica w okół miasta spalona i pozbawiona swojego pierwotnego uroku, wiała smutkiem grobu, który przytłoczył również i wroga. Chmielnicki, posiłkowany przez wojska moskiewskie, oblegając miasto od 25 września 1655 roku przez sześć tygodni przekonał się znowu ku nadzwyczajnej chwale mieszczaństwa lwowskiego, że Lwów jest niezdobytą twierdzą.

Radość, muzyka i wesołkowe a niefrasobliwe piosenki znów rozbrzmiały po komnatach patrycyuszowskich tem bardziej, że Sejm Polski za dzielność, ofiarność i poświęcenie mieszczaństwa lwowskiego około dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej nadał wszystkim obywatelom królewskiego miasta Lwowa oraz ich potomkom prawa, tytuły i przywileje szlacheckie.

*) Archiwum miasta Lwowa. Akta Radzieckie Lwowskie. R. 1655. T. 58. strona 885—887.

## Krecie usypisko.

Gazety kwidzyńskie donoszą następujące szczegóły, dotyczące tajnych organizacyj niemieckich: Akcyą plebiscytową kieruje tajna organizacya niemiecka Heimatsdienstu, którego centrala znajduje się w Berlinie i który jest finansowo wspomagany przez rząd niemiecki. Organizacya obejmuje całe państwo niemieckie z Prusami Wschodnimi, oraz wszystkie obszary plebiscytowe, i roztacza swoją sieć na wszystkie obszary, którą Niemcy uważają za swoją irredentę.

Wszystkie części tej olbrzymiej i dobrze zmontowanej maszyny działają wspól nie i otrzymują rozkazy z Berlina. Naczelnym dowódcą w Kwidzyniu tej oganizacyi jest dr. von Nelton, którego prawą ręką jest asesor rządowy (Regierungsassesor) Waldemar Aschkenasy.

Centrala malborska została niedawno przeniesioną do Kwidzynia do lokalu hotelu, kupionego specyalnie na ten cel za 600.000 marek. Do biura tego przeprowadzono natychmiast dwa przewodniki telefoniczne i zainstalowano 10 aparatów telefonicznych. — Dziwnym zbiegiem okoliczności, gdy polski komisaryat plebiscytowy przeniósł się niedawno do innego lokalu i zwrócił się z żądaniem zaprowadzenia telefonu, powiedziano mu, że brak zarówno przewodników jak i aparatów.

Do Heimatsdienstu został wcielony Heimatsbund, na pozór nie mający z tym pierwszym nic wspólnego. Jest to organizacya ostjunkrów z kapitałem 40 milionów marek, mająca centralę w Królewcu. Obejmuje ona tylko Prusy wschodnie i posiada armię, stworzoną z 40.000 ludzi urlopowanych, lecz gotowych na rozkazy gen. Estendorffa. Armia ta gotowa jest w każdej chwili do zajęcia obszarów plebiscytowych Kwidzynia i Olsztyna. Są to części tych samych dywizyj żelaznych, lecz zamaskowane, z których jedna znajduje się w Rossyi i pomaga bolszewikom w walce przeciwko Polakom. Dodać należy, że w Kwidzyniu znajduje się niejaki Phane, oficer rekrutacyjny tej komisyi, który werbuje ochotników. W razie kompromitacyi rząd niemiecki będzie reaktywował całą tę organizacyę i będzie się usprawiedliwiał, że nic o niej nie wiedział.

W Olsztynie stoi na czele Heimatsbundu fabrykant sera, niejaki Worgicki. Oficerowie Sicherheitswehru stoją do ich dyspozycyi. Organizacye te utworzono mniej więcej tak samo, jak w Kwidzyniu, a różnią się tylko szczegółami. Cała praca tajna, podobnie jak praca plebiscytowa niemiecka, jest oczywiście ułatwiona przez to, że Niemcom pomagają telefony.

W Olsztynie plebiscyt odbyć się ma 11 lipca.

Komitety mazurski i warmiński zmuszone były z powodu braku pełnomocnictwa przerwać prace i to w chwili, kiedy układano listy głosujących, któreto listy zostały całkowicie sfabrykowane bez polskiej kontroli.

Zrozumiałem jest, że Niemcy skorzystali z tego, aby listy stałe były arcydziełem fałszerstw i kłamstw. Istnieją dowody mnóstwa nadużyć w tych sprawach. Komitet warmiński przedstawił odpowiedź delegatowi polskiemu do przedłożenia komisyi koalicyjnej. Wątpić jednak należy, czy reklamacya ta wyda jakiekolwiek rezultaty. Zaznaczyć nadto trzeba, że wyznaczenie plebiscytu na czas żniw jest szczególnie niekorzystne dla Polaków.

## Rada miejska.

Na wczorajszem posiedzeniu po odczytaniu wniosków przez ref. Bol. Lewickiego, powzięto dwie trzecie uchwały w sprawie przystąpienia gminy do spółki budowlanej z wkładem 2 mil. marek i wsprawie łaźni ludowej-

Po wdrożeniu sprawy opłaty od psów, r. Aleksadrowiczówna imieniem sekcyi V. referowała sprawę uzyskania dla reprezentacyi miasta wpływu na dobór inspektorów szkolnych, kończąc przemówienie wnioskiem:

Sekcya V. uchwala zaproponować Radzie m. wezwać magistrat i prezydyum miasta o wniesienie petycyi do Rządu i Sejmu, aby w zapowiedzianej ustawie o ustroju władz szkolnych zapewnił większym miastom wyjętym ze związku powiatowego lub przynajmniej miastom kresowym z większością polską, a zwłaszcza miastom mającym za sobą tak wielkie jak Lwów ofiary na cele szkolnictwa powszechnego skuteczny wpływ na dobór inspektorów szkolnych.

R. Włodzimirski domagał się rozszerzenia wniosku i bliższego określenia żądania miasta, r. Kucharski przedstawił wnioski dodatkowe:

Rada król. stoł. miasta Lwowa domaga się przy samorządnych instytucyach szkolnych obok kuratora i inspektorów szkolnych należytego wpływu przez współudział prezydyum i Rady miejskiej w tych instytucyach.

Rada domaga się, aby przy organizacyi administracyi szkolnej na ziemiach Małopolski uwzględniono dotychczasowe stanowisko miasta, jego rolę i tradycye kulturalne, a w szczególności żąda, aby okręg szkolny lwowskiej kuratoryi obejmował nietylko województwo lwowskie, lecz także wszystkie projektowane na wschód i południe województwa Rzeczypospolitej. Wymaga tego przodujące stanowisko Lwowa, jako ośrodka kulturalnego na kresach, jak niemniej wyższy interes narodowy.

Wicepr. dr. Chlamtacz zaznaczył, że miasto ponoszące tak wielkie ofiary może domagać się większego wpływu na szkolnictwo i imieniem prezydyum miasta przemawiał za wnioskiem sekcyi V. i r. Kucharskiego.

Po przemówieniu referentki wszystkie przedłożone wnioski uchwalono, poczem rozpoczęło się posiedzenie tajne.



## KRONIKA.

*Lwów 10 czerwca 1920.*

**Kalendarz.**

Piątek, 11 czerwca.
Rzym. kat.: Barnaby † S. d.
Gr. kat.: Teodozyi
Słowiański: Radomił.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 53 zachód słońca o godzinie 10 minut 7.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 stopni.

**— Pożyczka Odrodzenia.** Za pośrednictwem banku handlowego podpisali na pożyczkę odrodzenia: Administracya wspólnego towarzystwa akcyjnego Karola Szeiblera i Towarzystwa akc. Ludwika Grohmana 20 milionów Mk., Adela Buchholzowa 1,064.000 Mk., Anna z Wernerów Szeibierowa 806.000 Mk., Zofia Legisowa 161.000, Eisenbaum 150.000 Mk., gmina żydowska 100 000 Mk. Nadto uchwaliła gmina żydowska prowadzić propagandę na pożyczkę wśród żydów.

**— Konferencya Dyrektorów i Dyrektorek** szkół miejskich powszechnych i średnich w sprawie propagandy subskrypcyi pożyczki Odrodzenia, odbędzie się w sali P. T. P. (ul. Zimorowicza 17) dnia 11. b. m. o godz. 7 wieczorem, na którą Zarząd Oddziału P. T. P. zaprasza.

**— Pożyczki państwowe z r. 1918 i z r. 1920.** Od stron, które zdeklarują asygnaty pożyczki państwowej z r. 1918 na subskrybowanie pożyczki państwowej z r. 1920, będą asygnaty te przyjmowane bez uprzedniego zakwalifikowania ich przez Urząd pożyczek państwowych w Warszawie bez względu na to, w jakim urzędzie lub instytucyi zostały nabyte.

**— Na plebiscyt.** Por. Zygmunt Czajkowski złożone przez Stanisława Fischera i Karola Bakaczka 1000 Mk; IV. lwowska żeńska drużyna skautowa, zamiast kwiatów na trumnę śp. Jadzi Schöborn ówne 100 Mk.; zarząd podatkowy w Krakowcu zebrane wśród urzędników 500 Mk., K. Pollo z Bobrki 50 Mk., urząd podatkowy w Dobromilu ze zbiórki 146 Mk., naczelnik sądu powiatowego w Lisku, złożone przez strony przy sposobności ugodowego załatwienia sporów o obrazę czci 246 Mk. 80 f.

**— Na flotę polską.** Urzędnicy i funkcyonaryusze sądu powiatowego w Skałacie 245 Mk.

**— W piątą rocznicę szarży pod Rokitną** odbędzie się w niedzielę na Wawelu uroczystość i nabożeństwo, poczem nastąpi poświęcenie sztandaru drugiego pułku szwoleżerów rokitniańskich. Sztandar ten ofiarowała pułkowi Rada m. Krakowa.

**— Bilety do woza sypialnego.** Od piątku 11 czerwca 1920 będą bilety do wagonów sypialnych sprzedawane wyłącznie w biurze przy ul. Pańskiej l. 25 (były pałac hr. Baworowskiego). Przystanek tramwayu Ż-J i K D.

Godziny urzędowe od 9—12 w południe i od 3—6 po południu, w niedzielę tylko od 9—12 w południe.

Celem zapobieżenia nadużyciom oraz ze względu na to, że agencya wagonów sypialnych niema dotąd osobnego telefonu, uprasza się publiczność o zgłaszanie się po bilety o ile możliwie osobiście.

**— Z Ministerstwa sztuki i kultury.** W związku z wystawą „Sztuka Dziecka" Ministerstwo sztuki i kultury przygotowuje ankietę w sprawie środków, sposobów i form artystyczno estetycznego kształcenia i wychowania młodzieży. Opracowanie szczegółowego programu ankiety Ministerstwo powierzyło inicyatorowi wystawy „Sztuka Dziecka" p. Fr. Janczykowi inspektorowi szkolnictwa ogólnokształcącego.

**— Ministrowie ukraińscy** Lewicki (sprawiedliwości) i Tymoszenko (kolei) bawili we wtorek we Lwowie w przejeździe do Warszawy. Wraz z nimi wyjechał do Warszawy w sprawach gospodarskich ob. Kowalewski.

**— Połączenie Ukrainy z Warszawą.** *Kijewski Deń* donosi, że z Żytomierza wyjeżdża bezpośredni bez przesiadania, pociąg do Warszawy przez Równo Kowel. Jadą też pociągi pospieszne.

**— Deputaty urzędnicze za miesiąc marzec.** Małopolski urząd Zaopatrywania Pracowników Państwowych donosi, że racye żywnościowe za marzec wydawane są od dnia 9 b. m. Racya żywnościowa dla m. Lwowa składa się z 7 kg. mąki przen. ameryk., 3 kg. mąki żytniej, 6 kg. cukru i 6 kg. kaszy hrecz. za cenę 123 Mk, do której Konsumy doliczać będą koszta opakowania i administracyi.

Racya żywnościowa dla powiatów składa się z: 8 kg. mąki przen. ameryk., 6 kg. cukru, 6 kg. kaszy hrecz. względnie pęcaku. Cena racyi wynosi 123 Mk (z kaszą hreczaną) wzgl. 115 Mk (z pęcakiem).

Stacye Rozdzielcze, które nie otrzymały mąki żytniej za styczeń i margaryny, mogą podnieść te produkty przy deputacie marcowym.

**— Dla wdów i sierot po lekarzach wojskowych.**

Przy departamencie sanitarnym ministeryum spraw wojskowych powstało Towarzystwo, mające na celu udzielanie zapomóg wdowom i sierotom po lekarzach wojsk polskich.

Podania o wsparcie wdowy i sieroty, pozostające w ciężkich warunkach materyalnych, wnosić powinny do zarządu głównego Towarzystwa w Warszawie, departament sanitarny ministeryum wojny (Nowolipki 3).

W podaniach kandydatki do zapomóg winny powołać się przynajmniej na dwu poważnych obywateli kraju, dobrze poinformowanych o stosunkach rodzinnych wdowy.

**— Bursa im. Tadeusza Kościuszki** we Lwowie, ul. Dwernickiego 1, przyjmie na rok 1920/21 na wychowanków uczniów szkół średnich (gimnazyum III., gimnazyum VIII., szkoły realnej I.) za opłatą 450 marek miesięcznie. Prośby, zaopatrzone w świadectwa szkolne z ostatniego półrocza i świadectwa ubóstwa, wnosić należy do zarządu bursy do dnia 30 czerwca. Nowi petenci zgłoszą się osobiście. Warunkiem przyjęcia postęp w nauce dobry i zachowanie się dobre. Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya bursy od g. 2—4 po południu.

**— Poszukiwania jeńców.** W celu udzielenia i przyspieszenia poszukiwań jeńców Polaków, pozostających jeszcze w niewoli państw obcych oraz uniknięcia możliwych pomyłek ze względu na znajdujących się w obozach jeńców o jednem i temsamem imieniu i nazwisku, wydział konsularny Ministerstwa spraw zagranicznych uprasza osoby zainteresowane o wyszczególnienie w odnośnych podaniach następujących danych: 1. imienia i nazwiska zaginionego jeńca, 2. imiona rodziców, a co do żonatych również imię żony, 3. datę i miejsce urodzenia zaginionego, oraz miejsce zamieszkania przed wzięciem do wojska, 4. pułk lub formacyę w której zaginiony przed wzięciem go do niewoli służył, 5. kiedy i gdzie wzięty był do niewoli, 6. nazwa obozu jeńców i komendy roboczej do której zaginiony kolejno lub ostatnio należał, 7. numer osobisty jeńca, 8. kiedy i skąd ostatnie wiadomości z niewoli do kraju nadesłał. Zaleca się przesłanie ostatniej korespondencyi jeńca, zawierającej jego adres. To samo dotyczy podań o wyjednanie aktu zejścia, przyczem należy możliwie podać datę i miejsce zgonu.

**— Samobójstwo.** W koszarach ciężkiej znacznie osłabione ciszą i słodyczą spokoju, artyleryi przy ul. Teatyńskiej zastrzelił się szeregowiec artyleryi Franciszek Szymański. Powodem desperackiego kroku ma być nieporozumienie z przełożonym.

**— Echa zamordowania młodej dziewczyny.** W rozprawie przeciw ślusarzowi Michałowi Howsńkowi, oskarżonemu o zamordowanie Zofii Biłokurówne, urzędniczki sądowej z Mikołajowa, o czem donosiliśmy wczoraj, przesłuchano w ciągu dnia dalszych świadków, którzy potwierdzili szczegóły oskarżenia. Dziś przesłucha trybunał jeszcze kilku świadków, poczem zapadnie wyrok.

**— Z Trembowli.** O patryotycznym nastroju ludności polskiej i zarządów gmin powiatu Trembowla świadczą najlepiej wyniki zbiórek z miesięcy maja i kwietnia na cele narodowe, zainicyowanych przez tamto starostwo: I tak: Na dar narodowy Naczelnika Państwa złożyły gminy wspomnianego powiatu 2.768 koron i 1.047 Mk. 50 fen. Nadto złożyła żydowska gmina wyznaniowa w Trembowli z okazyi imienin Naczelnika Państwa 1.000 koron na Dar Narodowy. Wreszcie na obronę kresów zachodnich złożono 7 914 kor. 11 hal. i 2.888 Mk. 70 fen.

**— Spadek cen.** Na giełdzie handlowej w Marsylii spadły ceny wszystkich produktów. Kawa spadła z 294 na 272, groch włoski z 205 na 170, groch zielony z 210 na 175, fasola z 200 na 190, soczewica z 120 na 115, olej rycynowy z 160 na 140, palmowy z 450 na 350 oliwa jadalna z 675 na 600, wino z Algieru z 146 na 134, bawełna z 680 na 590, mydło białe i czyste z 460 na 440. Na ostatnich jarmarkach w departamencie cena bydła spadła również znacznie. W Bordogne winnice obrodziły wspaniale. Cena wina spadła o 300 fr. na tonnie. Tak samo spadają ceny wina w Nimes. W poniedziałek notowano zniżkę na 5 hl.

Nic nie kupować aż do unormowania się cen i utemperowania paskarzy, którzy teraz przechodzą tragiczny kryzys!

**— Lewitacya.** Jedno z ostatnich posiedzeń instytutu psychologicznego w Paryżu, było poświęcone doświadczeniom z lewitacyą czyli podnoszeniem przedmiotów, bez ich dotykania. Prof. dr. Bertrand zapoznał audytoryum, wśród którego znajdowało się kilku członków Akademii nauk ścisłych, z doświadczeniami, które wywołają niezawodnie żywą dyskusyę. Pewna 17 letnia dziewczyna, według prof Bertranda, obdarzona jest niezwykłym darem lewitacyi, który był przedmiotem studyów znanego dr. Crawforda z Belfastu. Potrafi ona podnieść z ziemi ciężar kilkukilowy, zupełnie go nie dotykając. Doświadczenie to udaje się tylko przy świetle bladoczerwonem. Światło białe lub niebieskie pozbawia medyum jego zdolności, a iskra magnezyowa przy pomocy której chciano objaw ten sfotografować przyprowadziła dziewczynę o silny atak nerwowy. Stwierdził przytem prof. Bertrand, że ciężar medyum w chwili podnoszenia przedmiotu zwiększa się o tę samą ilość kilogramów, jaką dany przedmiot waży. Zdaniem sceptyków wszystko dzieje się tak, jakby medyum podnosiło ciężar rękami, albo nogami. Wierzący upatrują w tem zjawisku dowód siły nienaturalnej, promieniującej z medyum łączącej go ściśle z przedmiotem. Paryski *Matin* podając ten fakt, przypomina swoją ankietę na temat ten z r. 1908, w której prof d'Arsonval wyraził następujące zdanie: „W danej chwili niema doswiadczenia naukowego, które potrafiłoby stanowczo zaprzeczyć lub potwierdzić istotnie zjawisk z dziedziny lewitacyi".

**— Rekord lotnictwa.** Główny awiator francuski porucznik Roget, który przeleciał w jednym dniu dwa razy morze Śródziemne, wykona lot przez Europę z następującymi etapami Paryż - Warszawa (1600 km.), Warszawa - Bukareszt (420 km.), Bukareszt - Konstantynopol (600 km.), Konstantynopol-Ateny (1100 km.), Ateny - Rzym (1200 km.), Rzym - Paryż (1200 km.). Roget odbędzie lot na aparacie o 300 Hp.

**— Propaganda bolszewicka na Pomorzu.** *Gazeta Warszawska* pisze: Okazuje się, że bolszewicy starają się wszczepić rozkład w nasze społeczeństwo nie tylko na froncie wschodnim, ale także na zachodnim. Bolszewikom rossyjskim sekundują spartakusowcy niemieccy.

Na Pomorzu w okolicach Chojnic rozrzucono lub naklejono na słupach następujące odezwy, które jako dokument chwili przytaczamy w dosłownem brzmieniu z zachowaniem właściwości ortograficznych:

Żołnierzi Polsce.

Dla kogo wy stojecie na strase? Dla kogo wy dajecie zastrzelac? Dla czego nie mace w nocy pokoju? Kogo ochraniace? Kapitalistów Polsce, Francji, Angiyi, drugich stran i warszwskich żydów. Żołnirzi. Bracy. Zusajcie broń i chodzsie za bandere wolnośći równości i braterstwa. Niech żyje internacjonalnosc.

S brrackiem szacunkiem
Komunistyczna partja wychodej Germanyi
„Oddział Spartakus".

Trudno przypuszczać, aby taka propaganda znalazła grunt w duszy żołnierskiej. Niemniej należy na nią zwrócić uwagę i czynników kompetentnych i samego społeczeństwa.

— „Trójka hultajska“, wodewil w 3 aktach a 4 odsłonach ze śpiewami i tańcami zostanie odegrany w niedzielę dnia 13 czerwca b. r. przez „Koło dramatyczne drukarzy lwowskich“ w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej l. 18. Początek o godz 7 30 wieczorem. Po przedstawieniu tańce za zaproszeniami. W antraktach przygrywać będzie Klub mandolinistów „Typographia“.

## Matura.

— **Egzamin dojrzałości** w IV. gimnazyum odbył się w dniach 1 i 2 czerwca pod przewodnictwem dyrektora zakładu dr. Wincentego Smiałka. Egzamin złożyli: Ajdukiewicz Stefan, Barłog Dominik, Hlibowicki Włodzimierz, Hornung Stanisław, Liebling Mieczysław (z odzn.). Luft Roman (z odzn.). Maler Norbert, Maresch Stanisław, Olejnik Roman, Rudnicki Aleksander, Stachy Alfred (z odzn.), Strzemieński Maryan, Ukraiński Eustachy, Weintraub Ernest i Wiśniowski Maryan.

— **Ustny egzamin dojrzałości** w państwowem gimnazyum w Kamionce Strumiłowej odbył się w dniach 21. i 22. maja b.r. pod przewodnictwem inspektora Stanisława Leonharda. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Charak Izydor. Jakobsche Jan Rauchfleisch Józef, Rychwa Tadeusz, Stachowski Adam, Stolzberg Naftale, Szczęścikiewicz Kazimierz, Buchsbaumówna Marjem (pryw. z odzn.). Dwóch eksternistów reprobowano.

W jesiennym terminie otrzymali świadectwo dojrzałości: Bäuml Stanisław (ekst.), Maraszewski Piotr (ekst.) Czterech eksternistów reprobowano.

W ciągu roku szkolnego złożyli egzamin dojrzałości: Reichert Stanisław. Rolski Tadeusz, Seminowicz Józef. Süssle Tadeusz. Woliński Józef. Dwóch uczniów publicznych reprobowano.

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru miejskiego.

W czwartek, 10 czerwca o godzinie 7 wieczorem po raz 7 my „Ponad śnieg“, dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego w niezmienionej obsadzie.

**Wykopaliska egipskie.** Znany egiptolog angielski W. M. Hinders Petrie, który już od r. 1880 prowadzi badania w kraju faraonów podjął na nowo pracę ostatniej zimy. Głównem centrum obecnej jego działalności jest Lahun, gdzie znajduje się piękna piramida, dookoła, której odkrył Petrie ruiny miasta, zbudowanego przez fundatora piramidy dla robotników nad nią pracujących.

Napisy już dawniej wskazywały, że idzie tu o grobowiec Uzertezena II z dynastyi XII. Znaleziono w ostatnich czasach głowę posągu faraona z lazurytu, z oczyma z granatów, otoczoną złotym wężem ureusa, symbolem władzy królewskiej. W grobie królowej znaleziono przepyszne naczynie z alabastru, z napisem magicznym, który twierdzi, że z tego naczynia można otrzymać wszystko, co tylko świat ma najpiękniejszego. Ustawienie więc tego dzbana w grobowcu królowej oszczędziło pogrążonemu w żałobie małżonkowi kosztów na zapełnienie miejsca wiecznego spoczynku rzeczywistymi darami.

W bliższej okolicy znaleziono kilka grobów przedhistorycznych i całe cmentarzysko z licznemi skarabeuszami z okresu panowania Hyksosów i 18 dynastyi. Petrie odkrył również nowego króla. Znaleziony bowiem w Gorub granitowy sarkofag należy do syna Ramzesa II., Ramses-merjmaat który wystąpił jako pretendent do tronu w czasie zamieszek, wynikłych po śmierci wielkiego władcy.

# POLACY WE WŁOSZECH.

Niedawno w artykule w prasie włoskiej wypowiedział się dość dosadnie słowami: „Instituto Russo di St. Stanislao“. W roku 1917 gdy kwestya niepodległości Polski, wyraźnie stanęła na widowni polityki europejskiej, pan Janiszowski Bronisław wpływał na ambasadora rosyjskiego, dotychczasowego administratora św. Stanisława ażeby podał się do dymisyi, poczem stanowisko to, zostało zaproponowane panu Janiszowskiemu, przez niego przyjęte za zgodą przedstawiciela komitetu narodowego polskiego na Włochy pana Skirmunta.

Obecny stan św. Stanisława: jest schroniskiem zupełnie polskiem ofiaruje mieszkanie, życie, pomoc pieniężną 39 Polakom, których wojna zagnała do Włoch i kwestya jest tak postawioną, że ambasada rosyjska od której „de jure“ jeszcze św Stanisław, pozostaje w zawisłości słabej do działalności tej instytucyi, zupełnie się nie miesza.

Na czele schroniska i jadłodajni stoi polskie zgromadzenie znanych ze swoich patryotycznych uczuć SS. z Nazaretu, których działalność jest pod bezpośrednim kierownictem administratora naczelnego p. Janiszowskiego. Ubolewać należy nad tem, że kościół św. Stanisława znajdujący się przy schronisku, pozostając dotychczas pod rządami wspomnianego wroga polskości ks. Propolaniusa; jest on wskutek tego wyłączony od dobroczynnych wpływów działalności instytucyi św. Stanisława. Trzeba mieć nadzieję, że Rząd nasz wpłynie na ostateczny powrót tej drogocennej placówki polskiej dla narodu polskiego, nietylko *de facto* ale i *de jure* ponieważ mimo, że ta ręka rosyjska jest niewidzialną, jednak przy pierwszej lepszej sposobności, może być krzywdą dla słusznych naszych praw do św. Stanisława. Nie łatwe zadanie czeka w tym kierunku odpowiednie władze, liczyć się bowiem trzeba z tem, że Rossya nie mając obecnie uznanego rządu, nie może przez obecnego przedstawiciela swego sporządzić aktu legalnego, któryby sankcyonował przelanie praw polskich na nasze dobra. Należy polecić to osobom bardzo dokładnie znającym stosunki, któreby potrafiły zwalczyć obecne formalne trudności. W tej samej pozycyi jest własność polska w Loretto, składająca się z nieruchomości, kapitału i kaplicy polskiej, która jest na ukończeniu budowy.

Zewnętrzny wygląd instytucyi św. Stanisława przedstawia się mimo ciasnej ulicy imponująco. Jest to narożny trzechpiętrowy pałac z dwoma bramami. Gzymsy nad oknem wyobrażają orły z rozpostartemi szeroko skrzydłami jakby broniące własności polskiej. Niechże ten nasz wiekowy symbol broni nadal i obroni przed zaborczą ręką zachłanności propolanisów.

Tak hospizium św. Stanisława jak „Koło polskie“, są subsydyowane przez narodowy komitet polski w Paryżu.

Pan Janiszewski jest człowiekiem żelaznej woli i energii i jako taki strzeże wszelkiemi siłami tej jedynej naszej placówki. Jako człowiek wiedzy i nauki, w wysokim stopniu posiadający umiłowanie piękna i sztuki. Jego dom to przybytek sztuki starożytnej, w najlepszym rodzaju „antichite“ pełne najwspanialszych przedmiotów z czasów odległych epok. Posiada kollekcyę miniatur złożoną z przeszło stu okazów, której pozazdrościć mu może niejedno europejskie muzeum.

Jako gospodarz jest wyjątkowej gościnności, Skupia koło siebie najwykwintniejsze towarzystwo arystokracyi duchowej i sztuki a uprzejmość, wykwint i niezwykle ujmująca powierzchowność nadały mu w towarzystwie nazwę Petroniusza. Jest w Rzymie człowiek wielkich zasług względem Polaków w razie wojny, który swoimi wpływami i stosunkami szczególną otaczał opieką internowanych Polaków w Sardegni. Jest nim znany w szerokich kołach Rzymu dr. Carlo Rossi. Ratował Polaków zakwestyonowanych w ambasadzie rosyjskiej. Jest lekarzem w hospizium polskiem św. Stanisława, leczy darmo; także i jego staraniom zawdzięcza się wagony z bielizną i lekarstwami w Czerwonym Krzyżu amerykańskim uzyskane. Po za pomocą moralną, sympatye swoje zaznacza i w inny sposób. Leczy bezpłatnie chorych Polaków, bywa na zebraniach, utrzymuje ścisły kontakt z domami polskimi, jednem słowem był i jest opatrznościową postacią w okresie czasów obecnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Bronisława Rychter Janowska.*

# Uniwersytet międzynarodowy.

Związek stowarzyszeń międzynarodowych w Brukseli wystąpił z potężnym pomysłem, dorównującym ogromem i śmiałością największym tworom ducha ludzkiego. Projektem tym niezwykłym jest utworzenie międzynarodowego Uniwersytetu, o którego powstaniu rozstrzygnąć ma 15 zjazd międzynarodowy w wrześniu b. r.

Sama nazwa Uniwersytet, pisze generalny sekretarz Związku stowarzyszeń międzynarodowych, Paweł Otlet, w broszurze „*Sur la création d'une Université Internationale*“, zawierającej opis dotychczasowych prac przygotowawczych, wskazuje na powszechność tej instytucyi naukowej. Widzimy też od czasów Arystotelesa po nasze dni istotną i ciągłą międzynarodowość uczelni najwyższych, dumnie głoszących „*facultas ubique legendi*“.

Ta niezależność Uniwersytetów od granic politycznych i różnic narodowych była też główną przyczyną wędrówek młodzieży żądnej wiedzy do sławnych szkół wyższych zagranicą. I jak za czasów renesansu tak i dziś tworzą się dokoła Uniwersytetów kolonie studentów obcych, Nie potrzeba nadmieniać, jak kosztowną i żmudną jest praca zbierania poszczególnych okruchów postępu ludzkości na odległych często od siebie warstatach nauki, katedrach i laboratoryach. Usunąć dotychczasowe trudności, stworzyć centrum nauki, dać oparcie badaniom powszechnym oto cel Uniwersytetu międzynarodowego. Da możność uzupełnienia fachowego wykształcenia. stanie się zawiązkiem federacyj istniejących już narodowych Uniwersytetów, będzie środowiskiem życia międzynarodowego, źródłem badań wiedzy wyzwolonej i propagatorem, wreszcie i stróżem idei ligi narodów.

Do utworzenia projektowanego Uniwersytetu międzynarodowego przyczynić się mają w myśl projektu Uniwersytety krajowe. Stowarzyszenia międzynarodowe, oraz władze państwowe. Pierwsze wysyłałyby peryodycznie najlepsze swe siły na wykłady w uczelni najwyższej, związki zajęłyby się propagandą w poszczególnych krajach, rządy dawałyby poparcie materyalne, subwencyonowałyby poszczególne katedry, tworzyłyby bursy czy kolegia dla słuchaczy i t. d.

Organizacyą administracyjną Uniwersytetu międzynarodowego będzie senat złożony z przedstawicieli (uczonych) państw, które do związku najwyższej uczelni przystąpiły. Podstawę prawną tej instytucyi naukowej stanowią art. 24 i 25 organizacyi Ligi narodów przewidujące utworzenie międzynarodowego biura wiedzy i wychowania (*Bureau international des scientes et de l'education*) pod protektoratem związku międzypaństwowego.

Program nauki Uniwersytetu międzynarodowego nie może być ściśle określonym będzie on z reguły zmienny. Katedry nie będą obsadzone siłami stałemi, wykładać będą albo profesorowie *bouoris causa*, który to tytuł przyznany będzie najznakomitszym uczonym przez senat Uniwersytetu, przez delegowanych przedstawicieli poszczególnych Uniwersytetów krajowych, wreszcie przez ludzi nauki, specyalistów i fachowców, zaproszonych przez zarząd na pewną seryę lub cykl odczytów względnie wykładów. Profesorowie *bouoris causa* oraz delegaci uczelni krajowych z reguły wykładać będą przez jedno półrocze, ustępując następnie miejsca innym. Każdy z wykładających obowiązany jest streścić całą swą dotychczasową pracę naukową, podać osiągnięte wyniki i wyłożyć swoje teorye. Wskutek ciągłej zmiany prelegentów Uniwersytet międzynarodowy dawać będzie w ten sposób całokształt wiedzy ludzkiej zapoznawać z najnowszym dorobkiem naukowym oraz wszelkiemi metodami badania. Stanie się więc rodzajem naduniwersytetu, uczelnią nie dla początkujących lecz dopełniających wyższe studya.

Słuchaczami Uniwersytetu międzynarodowego mogą być doktorzy Uniwersytetów krajowych, ponieważ zaś liczba frekwentantów musi być ograniczoną do 2000 słuchaczy ze względu na laboratorya i seminarya, każda uczelnia wyższa*) będzie miała prawo wysyłać do 5-ciu najzdolniejszych absolwentów Celem Uniwersytetu międzynarodowego jest jak nadmieniłem nie nauka programowa, lecz zapoznawanie z stanem ogólnym wiedzy i jej postępem, dobór tedy wykładów pozostawiony będzie zupełnie słuchaczom.

Prawo zapisania się na Uniwersytet międzynarodowy ważne jest tylko na jeden rok i nie może być odnowione. Dla wzajemnego zapoznania się słuchaczy różnego pochodzenia pomyślany jest osobny klub, w którym ci obowiązkowo mają mieć perjodyczne prelekcye o stosunkach, literaturze, historyi i sztuce swego kraju. Stosunki zadzierzgnięte w ten sposób ułatwią wzajemne zbliżenie najinteligentniejszych umysłów poszczególnych narodów i stworzą silną podstawę dla idei ligii międzypaństwowej. Koszta utrzymania słuchaczy ponoszą państwa, z których pochodzą.

Laboratorja Uniwersytetu międzynarodowego oraz jego pracownie mają za zadanie badanie wiedzy na podstawie dorobku jego czasowych profesorów, ułatwiając uczonym wymianę myśli, osiągniętych już rezultatów, oraz wzajemne informowanie o zamierzonych i rozpoczętych pracach.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach projekt Uniwersytetu międzynarodowego mającego powstać w Brukseli, poparcie zaś, które ten pomysł potężny uzyskać zdołał wśród najpoważniejszych kół w Anglii i Francyi dają rękojmię rychłego urzeczywistnienia myśli utworzenia środowiska naukowego mogącego pchnąć wiedzę na szerokie tory niezwykłego postępu.

*Dr. Tadeusz Lubaczewski.*

*) Istnieje obecnie łącznie 400 szkół średnich.

# Przekłady Boya.

Racine „Fedra“. Lesage „Dyabeł kulawy“. (S Gebethner i Sp. Kraków), Murger „Cyganerya“. (J. Czernecki, Kraków). Balzac „Historya wielkości i upadku Cezara Birotteau“, „Cierpienia wynalazcy“, „Blaski i nędze Kurtyzany“. (G. Gebethner i Sp. Kraków).

(*Z. S*) Z początku, w pierwszych chwilach przekładowej działalności Boya, tłumaczenie arcydzieł literatury francuskiej, stanowiło artystyczną rozrywkę lekarza, spełniającego dniem i nocą mozolny obowiązek dyżurnego w szpitalu wojskowym. Rozrywka jednak zmieniła się wkrótce w czynność wyższego znaczenia, obejmującą coraz szerszy zakres kulturalnego zadania. W końcu po czterech latach niezwykłej pracy tłumacza, dała rezultat przechodzący wszelkie oczekiwania, bo „bibliotekę“, składającą się z kilkudziesięciu dzieł, w blisko stu tomach, budzących wśród miłośników piśmiennictwa francuskiego odnowienie rozkosznych wrażeń, jakich doznawali, zapoznając się z niem niegdyś, a tworzących cenny pomocniczy materyał dla wykładających historyę literatury powszechnej w szkołach i na prelekcyach publicznych. Biblioteka ta, zaczyna się pismami Montaigna i Rabelais'go, stojącymi, — że użyjemy tu wyrażenia Boya — „niby słupy graniczne, u samego początku dziedzin literatury francuskiej“, słowem źródłami, z których wytrysnął tradycyjny, racyonalistyczny kierunek, w jakim rozwija się ona następnie w ciągu czterech wieków. Nie brak w tym bibliotecznym zbiorze ś iście krytycznej „Metody“ Kartezjusza; znajdujemy w nim (w tych dniach wydaną) tragedyę klasyczną, „Fedrę“ Racine'a, słusznie zaliczaną do arcydzieł teatru XVII. stulecia; są w nim wszystkie komedye Moliera, najgenialniejszego pisarza francuskiego, głębszego niekiedy od Szekspira, żywego i żywotnego po dzień dzisiejszy; jest ciekawy specymen powieści, Lesage'a „Dyabeł kulawy“, pomimo nadzwyczajnej zwięzłości ugrupowanych w sobie kilku wątków, bogactwem charakterystyki, zapowiadający Balzaca; jest Beaumarchais, Marivaux, Diderot, Voltaire, Rousseau, Montesquieu i niezmiernie sympatyczny, prawie nowoczesny chociaż najniesłuszniej zapomniany Teofil Gautier, wreszcie Murger, o którego niedawno wydanej w przekładzie „Cyganeryi“, pełnej przedziwnego humoru i lirycznego wdzięku, nie wiedzielibyśmy może. gdyby nie przypominały nam jej dwie przeróbki teatralne i czar muzyki Pucciniego, opromieniającej niezwykłym blaskiem liche włoskie libretto i cieszącej się światowym rozgłosem. Dopóki była szeregiem nowelistycznych felietonów, noszących nazwę „Scen z życia cyganeryi“, nie mogła zapewnić autorowi nawet skromnego utrzymania. Gdy zaś w 1849 roku ukazała się na deskach paryskiego teatru *Variétés* w układzie Teodora Barrière, sypiąc co wieczór złotemi dochodami. biedny poeta, z sił wyczerpany i ciężko chory, leżał w szpitalu. Indywidualnie, nie tłumacząc i nie posiłkując się układem Barrière, przerabiał ją dla scen polskich Kazimierz Zalewski.

Wśród najnowszych przekładów Boya figurują przeważnie romanse Balzaca, wchodzące w skład największego i niezawodnie najznakomitszego cyklu powieściowego, jaki kiedykolwiek stworzyła wyobraźnia, połączona z ścisłą i pilną obserwacyą. Już w latach, pomiędzy 1830 i 1834 rokiem, gdy Balzac, swe drukiem ogłaszane dzieła, zaczął podpisywać własnem nazwiskiem, powziął on zamiar nadać wszystkim romansom, wychodzącym z pod jego pióra. ogólny, jednolity tytuł, wskazujący na ich wspólny ideowy i tematowy związek. Pierwszym, w tym celu wymyślonym tytułem, były „Studya obyczajowe“, podzielone na: „Sceny z życia prywatnego“, Sceny z życia prowincyi“, „Sceny z życia paryskiego“, „Sceny z życia politycznego“, „Sceny z życia wojskowego“ i „Sceny z życia wiejskiego“.

Były to w rzeczy samej tylko ramy, w jakie autor ujmował opowiadania, przeważnie głębsze treścią, niżby można było o tem sądzić z nazw powyżej wymienionych poddziałów. Więc „Sceny z życia prywatnego“ poświęcił przeważnie analizie wzruszeń, wrażeń i namiętności nierozważnej młodzieży; w „Scenach z życia prowincyonalnego“ uwydatnił walkę uczuć szlachetnych z samolubstwem i wyrachowaniem; w „Scenach życia paryskiego“ odmalował z niepospolitą siłą rysunku i koloru, brak szczerych sentymentów, stojących się coraz rzadszemi, nikczemność rozlicznych niskich namiętności, ubieganie się o władzę, znaczenie, stanowiska i bogactwa, upadek uczciwości, poczytnej za głupotę przez tych nawet, którzy przed nią bili czołem, obniżenie dostojeństwa religii przez narzucenie jej roli środka, służącego do rządzenia ludem, słowem wszystkie ujemne strony materyalnej cywilizacyi, jaką wówczas pyszniła się stolica Francyi. W tych trzech oddziałach chciał Balzac wypowiedzieć (i poniekąd wypowiedział) wszystko,

co miał do wypowiedzenia o człowieku, jako o człowieku.

W „Scenach z życia politycznego“ pragnął omówić dążenia mas i grup społecznych, oraz wykazać sprzeczności, jakie zachodzą między interesem prywatnym a publicznym. Wreszcie w „Scenach z życia wiejskiego“ zamierzał odmalować, zamiast wnętrz, krajobrazy, zajęcia w polu, pełne uroku i korzyści, przeciwstawione pracy w mieście, drugorzędnej najsilniejsze organizmy, w rzeczy samej jednak też same zabiegi i walki, tylko znacznie osłabione ciszą i słodyczą spokoju, oraz częstszą samotnością. W ten sposób pojęty olbrzymi plan cyklu powieściowego, postanowił Balzac uzupełnić seryą „Studyów filozoficznych“, stanowić mających prolog i epilog całości, lecz w 1841 roku, wpadł na pomysł nadania swemu wotętnemu i genialnemu przedsięwzięciu twórczemu bardziej syntetycznego tytułu.

Tytułem tym, przy ogólnem uznaniu krytyki i czytelników, stały się niewzruszenie raz na zawsze dwa wymowne wyrazy „Komedya ludzka“ (*Comédie humaine)*, tak na nieustannie wznawianych edycyach zbiorowych dzieł genialnego romansopisarza, jak i w historyi literatury. Z tej komedyi, wybiera Boy z kolei (chociaż nie w chronologicznym porządku) powieść po powieści, i przyswaja je piśmiennictwu naszemu przedkładając jasno i pięknie trudny i niekiedy zawiły styl Balzaca, odtwarzając równocześnie wiernie właściwem i odpowiedniem słownictwem polskiem niezmiernie bogate, bo z różnych, specyalnych słowników czerpane słownictwo balzakowskie.

Do ostatnich, najnowszych przekładów należą: Cierpienia wynalazcy“, „Blaski i nędze życia kurtyzany“ i „Historya wielkości i upadku Cezara Birotteau“. Dwie pierwsze owieści, o wątku mniej prawdopodobnym niż prawdziwym, bo ujaskrawionym wpływem współczesnego romantyzmu francuskiego, budzą jednak zajęcie gorączkowym biegiem zdarzeń i zyszą charakterystyką głównych postaci. Trzecia należy do najcelniejszych arcydzieł twórczości wielkiego romansopisarza. Wszystko w niej jest doskonałe: celowe założenie, treść, akcya i charaktery.

## Telegramy P. A. T

### W Persyi.

**Wiedeń.** (B. K.). Z Londynu donoszą, że według wiadomości nadchodzących z Tebrisu tamtejszy konsul niemiecki oblęgany był przez zwolenników perskich demokratów, którzy domagali się wydania niektórych Niemców.

### Spotkanie Lloyda George'a z Millerandem.

**Londyn.** (Havas). Spotkanie Lloyda George'a z Millerandem nastąpi dnia 20 b. m. w Londynie albo w Paryżu.

### Liga narodów a Rossya.

**Londyn.** (Havas). Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, że nie otrzymał dotychczas odpowiedzi od rządu sowietów na żądanie dopuszczenia do Rossyi komisyi Ligi narodów.

### Tatarzy przeciw bolszewikom.

**Londyn.** (Havas). *Daily Express* dowiaduje się z Konstantynopola, że ludność tatarska w okolicach Tyflisu powstała przeciwko bolszewikom i wzięto do niewoli 2000 komunistów. Wnet jednak nadeszły posiłki bolszewickie, które opanowały miasto i wymordowały ludność.

### Komisya międzykoalicyjna opuszcza Cieszyńskie.

**Walcz.** (Radio). Z Wiednia donoszą: Z Morawskiej Ostrawy komunikują, ze źródeł kompetentnych, że międzykoalicyjna komisya plebiscytowa wkrótce opuści Śląsk Cieszyński. Członkowie tej komisyi są już gotowi do wyjazdu i oczekują z dnia na dzień swego odwołania. Komisya usunęła się zupełnie od wykonywania czynności, jedynie tylko przydzielony do komisyi międzynarodowej komitet węglowy jest jeszcze czynny.

### Niemcy organizują wojsko.

**Paryż.** (Havas). *Echo de Paris* dowiaduje się, że Niemcy energicznie organizują swoje kadry wojskowe i wzmacniają materyał wojskowy. Kilka bateryj ciężkiej artyleryi, które miały być zniszczone, nie zostało zgłoszonych i ukrytych przed komisyę ententy.

### Niemieckie antypolskie demonstracye.

**Bytom.** Onegdaj wieczorem urządzili Niemcy w Zabrzu gwałtowną demonstracyę antypolską. Na posiedzeniu rady gminnej, w której większość mają Polacy, przedłożyli Polacy wniosek na przemianowanie nazw ulic w Zabrzu nazwanych dotychczas nazwami Hohenzollernów i hakatystów. Uchwalenie tego wniosku postanowiła mniejszość niemiecka udaremnić przez wpuszczenie do sali kilku podejrzanych indywiduów, które na dany znak rozpoczęły wrzawę, nie dopuszczając do dalszych obrad. Wówczas burmistrz oświadczył, że z powodu zbyt wielkiego przemęczenia nie może dalej prowadzić obrad i zamknął posiedzenie. Tymczasem przed budynkiem rady gminnej zebrały się tłumy Niemców, które wychodzących z posiedzenia radnych niemieckich witały manifestacyjnymi okrzykami i śpiewami patryotycznymi, pod adresem zaś radnych polskich wznoszono okrzyki wrogie i usiłowano napaść na nich. Niemcy urządzili potem pochód przez miasto, śpiewając pieśń: „Siegreich werden wir die Polen schlagen!“ i demonstrując przeciwko Polakom i Francuzom. Zaznaczyć należy, że ludność polska stanowi w Zabrzu 80%.

### Krassin w Londynie.

**Loyn.** (Radio). Komitet wykonawczy zebrał się w Londynie, aby zastanowić się nad memoryałem, przedłożonym przez Krassina w sprawie podjęcia stosunków handlowych z Rossyą. Reprezentanci francuscy wzięli udział w obradach. Zadecydowano, że komitet przyjmie Krassina we środę.

**Lyon.** (Radio) Korespondent *Petit Parisien* dowiaduje się, że rozpoczęły się między sprzymierzonymi dysojusznicze rokowania ekonomiczne Według *Petit Parisien* Lloyd George zawiadomił Krassina że rządy państw sprzymierzonych stanowczo postanowiły nie brać bezpośredniego udziału w rokowaniach i stosunkach handlowych z Rossyą, pozostawiając inicyatywę kupcom i przemysłowcom.



## GOSPODARSTWO I HANDEL

**Walne Zgromadzenie kupców i producentów** odbyło się w ub. sobotę o godz. 3·30 po południu w wielkiej sali Banku kupieckiego. Zebranych powitał właściciel dóbr p. Antoni Woliński, prezes stowarzyszenia.

Obszerne sprawozdanie z czynności Związku przedstawił dyr. Jan Byniewicz, stwierdzając, że rozwój Związku jest pomyślny.

W ciągu pięciu miesięcy b. r. dostarczono wojskowości w okręgu krakowskim 7 444 sztuk bydła, 3 170 nierogacizny, oraz 116 935 klg. mięsa, zaś w okręgu lwowskim 6.087 sztuk bydła, 4 878 sztuk nierogacizny i aż 207.935 klg. mięsa. Ogółem suma, wydana przez Związek na ten cel wynosiła kwotę poważną, gdyż aż 82,700.000 koron.

Po udzieleniu dyrekcyi absolutoryum, przystąpiono do zmiany statutu Związku, która również po krótkiej dyskusyi przeszła.

W dalszym ciągu rozprawiano nad wnioskami Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1919.

Przeznaczono na cele plebiscytowe 15 000 kor., na fundusz im. Piłsudskiego 15.000 kor., na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa 15.000, na flotę polską 10.000 kor., tak, że ogół darów Związku na cele użyteczności publicznej dosięgnął sumy 106.000 koron.

Ponadto przyznało Walne Zgromadzenie szereg zapomóg doraźnych, a dodatkowo na fundusz grobowca ofiar, pomordowanych przez Ukraińców w Złoczowie przeznaczono 10 000 koron.

Wyborami do komisyi rewizyjnej zakończono obrady; w skład jej weszli pp.: Majewski, Waś i Zajączek.

— **Przesyłki nasion.** *Dziennik Powszechny* podaje, że na skutek starań Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych Ministerstwo poczt i telegrafów rozporządzeniem z 17/4 zezwoliło na obrót przesyłkami pocztowymi, zawierającemi nasiona do 10 kg. wagi między wszystkiemi miejscowościami na terenie b. Kongresówki i Małopolski. Przesyłki do ziem wschodnich mogą być wysyłane tylko do urzędów pocztowych wymienionych w powyższem rozporządzeniu. Obrót przesyłkami między b. dzielnicą pruską i innemi ziemiami Rzeczypospolitej, będzie uregulowany osobnem rozporządzeniem.


Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI




†

**Komendant MEDINA, szef grupy personalu francuskiego we Lwowie, ma zaszczyt donieść ludności Lwowa o śmierci kapitana Jana LARREY i żołnierza Piotra MALLOCHET zabitych przypadkowo dnia 8 czerwca podczas pełnienia służby.**

**Ceremoniał religijny, poprzedzający pogrzeb, odbędzie się w sobotę 12 czerwca o godz. 11 w kościele OO. JEZUITÓW.**

---

Baronowa Orczy. 67)

## NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Przerażenie zamknęło wszystkim usta— nikt nie odważył się zabrać głosu.

— Dalej w drogę do Gayole — przynajmniej zobaczymy tę kobietę. Gniewny, rozjuszony tłum gromadził się na ulicy. Odczytano proklamacye, gdy mężczyźni wychodzili z traktyerni i wracali do domów na noc.

Opowiadali nowiny kobietom, stawiają cym na stole waskę z zupą i chleb na kolacyę dla swych mężów. Już nikt nie zamarzył o udaniu się na spoczynek, ani o spaniu tej nocy. Utrzymujący rodzinę i ci, co byli zależni od ich zarobkowej pracy, drżeli o swoje życia.

Opierać się temu okrutnemu rozkazowi byłoby zupełnie bezskuteczne — nawet myśl podobna nie powstała w głowach tych pokornych, tych prostodusznych rybaków, wyczerpanych nużącą walką o byt codzienny; wygłodzona ludność małej prowincyonalnej mieściny nie zdobyłaby się na tyle energii, by podnieść bunt otwarty. Pułkowi strzelców wysłanych z południa i zakwaterowanych na Zamku, Bulończycy mogliby przeciw stawić zaledwie kilkanaście starych, zardzewiałych muszkietów.

Przypomnieli sobie opowieści Andrzeja Lemoine'a, okrutny los Lyonu doszczętnie zgładzonego, Toulonu obróconego w perzynę i nie śmieli się buntować.

Natomiast zatrwożeni ludziska udali się gromadnie w stronę Gayole, by patrzeć na te chmurne mury, więzące zakładniczkę ich życia i całości. Wyglądały one ciemno i ponuro, z wyjątkiem jednego okna wychodzącego na południową stronę wałów. Okno to było szeroko otwarte, słabe światło jaśniało z wnętrza, a gdy oni wszyscy stali tam, patrząc na mury w ponurem milczeniu, posłyszeli nagle dochodzący z wnętrza odgłos wesołego śmiechu i miłego głosu, przemawiającego bardzo uprzejmie w jakimś niezrozumiałym dla nich języku, podobnym do angielskiego.

Na ciężkich dębowych podwojach, prowadzących w podwórze więzienia, przybita widniała proklamacya, wypisana na tęgim pergaminie. Obok wisiała mała latarka, mdłem światełkiem błyszcząca w mroku, uwydatniając niekiedy zamaszyste pismo i ciężki podpis surowy a groźny na żółtawem tle papieru, jakby znaki nadchodzącej śmierci.

Patrząc na podwoje i proklamacyę tłum mężczyzn skupił się wokoło. Księżyc rzucał srebrne blaski na znużone głowy pochylone w trwożnem oczekiwaniu: na głowy starych i młodych, ciemnymi puklami włosów pokryte i osiwiałe wiekiem, na barki pochylone trudem a ręce spracowane i zgrubiałe od pracy.

Przez całą noc ludzie ci stali tam i czuwali.

Straż gwardyi miejskiej była ustawiona przy bramie, lecz mogła się okazać niedość baczną lub niewystarczającą: wszak nie mieli jeszcze tak zacnego skarbu do strzeżenia; więc sała ludność Boulogne ofiarowała się pilnować ponurego więzienia tej nocy, by nikt nie mógł się wymknąć oknem, ani przez mury.

Strzegli kosztownej zakładniczki, której całość była poręczeniem ich własnej całości.

Śmiertelne milczenie panowało wśród nich i naokoło, słychać było tylko monotonne łopotanie pergaminowej proklamacyi pod powiewem wichru.

Księżyc, który przez cały czas bardzo kapryśnie i skąpo udzielał swego światła, teraz ostatecznie ukrył się za ławicą chmur, a gromada ludzi, żołnierze i szare, posępne mury, wszystko razem pogrążyło się w mroku.

Tylko mała latarka na bramie przytwierdzona rzucała teraz pasmo rudawego światła i barwiła wiatrem poruszany pergamin krwawym kolorem. Od czasu do czasu odosobniona postać oddzielała się z tłumu i podchodziła do ciężkich, dębowych drzwi, aby rzucić okiem na proklamacyę. Wtedy blask latarni oświetlił ciemną, lub siwą głowę na parę sekund: czarne lub biało pasma włosów powiewały w wichrze, a westchnienie żdziwienia lub zawodu wyraźnie dawało się słyszeć.

Niekiedy grupka trzech lub czterech ludzi przystanęła tam na chwilę bez słowa, wzdychając tylko i rzucając ukradkowe, pytające spojrzenia na siebie wzajem, i z daremnie usiłując znaleźć jakiś wyraz otuchy w obliczu tej dzikiej bezlitosnej proklamacyi. Wówczas ostry rozkaz warty lub popchnięcie kolbą bagnetu rozpraszało małą grupkę i zmuszało milczących i ponurych powracać do ogólnej gromady.

I tak czuwali przez tę, długą bez końca noc całemi godzinami, które wybijał dzwon na wieży B-froi. Cienki deszczyk zaczął mrzyć nad ranem, wilgotna, zimna mgła przenikała do kości zmęczonych czuwaniem.

Ale nie zważali na to.

— Nie wolno nam spać, bo ta kobieta jeszcze ucieknie.

Kilku przykucnęło na błotnistej drodze szczęśliwszym udało się oprzeć plecami o ośliźle ściany.

Dwa razy przed samą północą słyszeli tenże dziwny, wesoły śmiech dochodzący z wnętrza oświetlonego pokoju, przez otwarte okno. Raz brzmiał on głośno i przeciągle, jakgdyby w odpowiedzi na znakomity żart.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE

## Licytacye.

E. II. 591/19/9. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Wiktora Zębińskiego odbędzie się dnia 18 sierpnia 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 73 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya 1/3 części realności lwh. 346/IV. dz. ks. gr. gm. m. Lwowa. Oznaczenie realności: 1/3 część realności parceli budowlanej przy ulicy św. Pawła l. orj. 2 o powierzchni 522 mtr. kw. i ogrodu o powierzchni 862 mtr. kw., wartość szacunkowa 44.911 kor. 66 h., najniższa oferta 22.455 kor. 83 h. Do realności lwh. 346/IV. dz. ks. gr. gm. miasta Lwowa należą następujące przynależności: drzwi dwuskrzydłowe, z oszkleniem, studnia kopana w ogrodzie i cembrowana, 5 sztuk drzew owocowych, 123 mtr. oparkanienia zniszczonego i komórka drewn., oszacowane na 3.530 kor., a w 1/3 części na 1.176 kor. 66 h. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, S. I. Oddz. II.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1920. (5311 3—3)

E. XX. 2802/13/48. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Maryi Strauss odbędzie się dnia 21 września 1920 o godzinie 9 30 przed południem w biurze Nr. XX. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya następującej realności: ks. gr. gminy miasta Lwowa lwh. 828 Dz. I. Oznaczenie realności lk. 970 1/4 przy ul. Zofii l. orj. 30 składająca się z parc. bud. 1171 powierzchni 815 m. kw., ogród 1661/2 powierzchni 1844 m. kw. z jednopiątrową willą, portyerówką, stajnią, wozownią, składem, wychodkiem służbowym, gnojarką, śmieciarką, schodami. Wartość szacunkowa 223 316 kor. Najniższa oferta 111.658 kor. Do realności lwh. 828/I. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 54 okien, 7 drzwi, weranda, story, klucze, 3 wanny, 3 piece łazienkowe, 3 kociołki, 3 muszle, dzwonek dla dozorcy, 3 kandelabry elektr., 3 żarówki, 20 szczepów owocowych, 65 drzew i krzaków ozdobnych, 2 płoty z dzikiego wina, 3 ławki, oszacowane na 3.186 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XX.

Lwów, dnia 18 maja 1920. (5343 1—3)

## Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 432/20/1. Przeciw Piotrowi Michajluk, rolnikowi w Słobódce turylekiej, tudzież Wasylowi Pobijbaba i Maryi z Pobijbabów Kulibabczuk, których to dwoje ostatnich miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Borszczowie przez Pałahnę ze Stachowych Czajczuk w Słobódce turyleckiej pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności do realności objętej lwh. 117 i połowy realności obj. lwh. 8 ks. gr. gm. Słobódka turyl. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 sierpnia 1920 o godz. 9 rano w tut. sądzie sala Nr. 9. Celem strzeżenia praw pozwanych Wasyla Pobijbaby i Maryi z Pobijbabów Kulibabczuk, ustanawia się p. dr. Burdowicza, adwokata w Borszczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych ad 2. i 3. w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Borszczów, dnia 27 maja 1920. (5267)

C. II. 433/20/1. Przeciw Piotrowi Michajluk, rolnikowi w Słobódce turyleckiej, tudzież Wasylowi Pobijbaba i Maryi z Pobijbabów Kulibabczuk, których to dwoje ostatnich miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Borszczowie przez Oleamę z Rozinczuków Kowalewicz w Słobódce turyleckiej pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności dp p. gr. 129/1 w Słobódce turyleckiej zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 sierpnia 1920 o godz. 9 rano w tut. sądzie sala nr. 9. Celem strzeżenia praw pozwanych Wasyla Pobijbaby i Maryi z Pobijbabów Kulibabczuk, ustanawia się p. dr. Burdowicza, adwokata w Borszczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych ad 2. i 3. w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Borszczów, dnia 27 maja 1920. (5267)

C. II. 95/20/2. Wolf Himmel ze Lwowa wniósł przeciw Judzie Wolfowi Teitlowi, kupcowi w Strzeliskach nowych pozew o zapłatę 1.070 koron. Ponieważ Juda Wolf Teitel zmarł, przeto ustanawia się dla nieobjętej masy spadkowej po tymże, kuratora adwokata dr. Józefa Feuersteina w Chodorowie, który zastępować ją będzie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki jej spadkobiercy w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy Oddział II.

Chodorów, 20 maja 1920. (5339)

Prez. 11.538/20. P. Jan Barszakiewicz mianowany notaryuszem w Radłowie złożył w dniu 22 maja 1920 r. przepisaną przysięgę i obejmuje urząd notaryusza w Radłowie w dniu 5 czerwca 1920.

Sąd apelacyjny.

Kraków, 28 maja 1920. (5277 3—3)

## Konkursa.

Prez. 18533 (5344)

Konkurs.

W sądzie apelacyjnym we Lwowie będą obsadzone 4 posady asystentów rachunkowych ze systemizowanymi poborami XI. kl. rangi. Ubiegający się o te posady wniosą podania kompetencyjne najpóźniej do dnia 20 czerwca 1920 do Prezydyum sądu apelacyjnego we Lwowie.

Lwów, dnia 4 czerwca 1920 r.

Prezes sądu apelacyjnego

L. 541/pr. (5337 1—2)

Celem obsadzenia posady profesora w państwowej szkole położnych w Krakowie w VII. klasie rangi ogłasza się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązane są wedle § 6 ustawy z 24 lutego 1907 Dz. u. p. Nr. 55 prócz systemizowanego dodatku służbowego rocznie 901 Mk. 60 f., płaca rocznie 2.520 Mk., która po 5 i 10 roku wzrasta po 560 Mk., a następnie po 15 i 20 roku po 420 Mk. (dodatki pięcioletnie), nadto — zależnie od stanu rodziny — dodatek wojenny rocznie od 1.537 Mk. 20 f. do 3.847 Mk. 20 f., dodatek drożyźniany miesięcznie 140 Mk. lub 210 Mk., I. nadzwyczajny dodatek drożyźniany miesięcznie od 280 Mk. do 360 Mk., oraz II. nadzwyczajny dodatek drożyźniany w wysokości od 60 prc. do 100 prc. łącznej sumy wszystkich poprzednio wymienionych poborów służbowych.

Pobory powyższe mają być znacznie podwyższone przy regulacyi płac funkcyonaryuszy państwowych, która wkrótce ma nastąpić. Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Okręgowego Urzędu Zdrowia we Lwowie w terminie do 15 lipca 1920.

Lwów, dnia 10 czerwca 1920.

Dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia:

Dr. Mikołajski w. r.

## Upadłości.

S. 9/11/190. W sprawie upadłości masy spadkowej bł. p. Jakóba Adama. Celem wyboru nowych członków wydziału wierzycieli w miejsce Majera Rappa, Mozesa Taubesa i Lewi Lutta wyznacza się audyencyę na dzień 30 czerwca 1920 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 18 niżej wymienionego sądu. Na audyencyę tę zaprasza się wszystkich P. P. wierzycieli upadłości wyżej.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VII.

Lwów, dnia 21 maja 1920. (5342)

## Spadki.

A. V. 687/20. Wezwanie dziedziców których pobyt jest niewiadomy. Gustaw Beer zmarł dnia 24 kwietnia 1920 w Nadwórnie ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. — Jego rodzeństwo, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Franciszka Nowickiego.

Sąd powiatowy, Oddz. V.

Nadwórna, 28 kwietnia 1920. (5276 1—3)

A. 20/19/5. Dnia 11 maja 1917 zmarł w Tutukowie ś. p. Hrycko Kostyniuk, syn Iwana, z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ miejsce pobytu testamentowego dziedzica Iwana Kostyniuka nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu roku zgłosił się w tut sądzie powiatowym i wniósł deklaracyę do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony z oświadczonymi dziedzicami i z kuratorem Nykołajem Mygierką dla niego ustanowionym.

Sąd powiatowy, Oddz. I,

Zabłotów, 19 kwietnia 1920. (4338 1—3)

A. 98/20/49. Sąd powiatowy w Jarosławiu ogłasza, że dnia 5 lutego 1920 zmarł Karol Brzezowski pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem ustanowił dziedzicem między innemi i Wincentego Brzezowskiego. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Wincentego Brzezowskiego nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie, spadek przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem adwokatem dr. Rogerem ustanowionym dla nieobecnego Wincentego Brzezowskiego.

Sąd powiatowy Oddz. IV.

Jarosław, 9 kwietnia 1920. (4676 1—3)

## Amortyzacye.

T. 57/20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Dyrekcyi Kasy zaliczkowej „Wira“ w Tyśmienicy podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Ruskiej Szczadnyci w Przemyślu Nr. 12.741 opiewająca na kwotę 2101 K 80 h, wystawiona na imię tejże Ruskiej Szczadnyci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 9 marca 1920. (3917 3—3)

T. 551/19/3 (2643)

Sprostowanie.

Tus. edykt z dnia 24 listopada 1919 l. cz. T. 551/19/3 ogłoszony w numerze 77 z dnia 3 kwietnia 1920 dziennika „Gazeta Lwowska“ prostuje się o tyle, że numer listu zastawnego Banku krajowego S. 1. na 1.000 koron zastrzeżonego na rzecz gr. kat. cerkwi w Jaworze mylnie oznaczony 2606 opiewa 2906.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.

Lwów, dnia 4 maja 1920. (2643)

## Kuratele.

P. III. 159/18/9. Tus. uchwałą z dnia 21 października 1918 L. III. 27/18/7 pozbawioną Perlę Egier, prywatną, w Stryju, całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorką ustanowiono Chaję Friedler w Stryju.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Stryj, dnia 22 stycznia 1920. (2404)

P. 213/17/20. Sąd uchyla pozbawienie częściowe własnowolności Chaima Breita z Liska z powodu choroby umysłowej orzeczone uchwałą tutejszego sądu z 6 września 1917 r. L. 7/17/11,

Sąd powiatowy Oddz. I.

Lisko, dnia 9 lutego 1920. (3977)

P. 186/7. Sąd powiatowy w Kosowie jako władza nadkuratelarna niewłasnowolnej Katarzyny Jasielskiej orzeka, iż znosi się co do niewłasnowolnej Katarzyny Jasielskiej pozbawienie własnowolności orzeczone tus. uchwałą z dnia 6 września 1907 P. 186/7.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Kosów, dnia 6 marca 1920. (3994)

## Edykta

### w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 140/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Omelan urodzony 7 października 1882 r. rolnik w Iwanczanach powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od czasu odejścia do wojska nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Iwanczanach z dnia 20 maja 1920. Zaprzysiężonem zeznaniem świadka Wasyla Żypoweckiego stwierdzonem zostało, że Grzegorz Omelan brał udział w walce z Moskalami pod Przemyślem w listopadzie 1914 a trafiony kulą w prawą stronę czoła, padł trupem.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek żony jego Anny Omelan postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym.

Grzegorza Omelana, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 2 czerwca 1920. (5336 1—3)

T. IV. 8/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adolf Borowczyk urodzony 1882 r. w Głębowicach powiat Wadowice, syn Stanisława i Józefy rolnik, żołnierz 20 pp., dostał się do niewoli serbskiej w listopadzie 1914, od tego czasu nie dał znaku życia, zaś podług zeznań towarzysza broni był tamże chory na tyfus i czerwonkę.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę jego żony Anny z Frydrychowic postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi okręgowemu w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym.

Adolfa Borowczyka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 21 września 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, 21 lutego 1920. (4963)

T. 148/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Lubiński urodzony 10 września 1872 we Lwowie, woźny pocztowy, z ogłoszeniem ogólnej mobilizacyi wstąpił w szeregi armii austr. służąc przy 19 p. obrony kraj. We wrześniu 1914 brał udział w krwawej bitwie pod Krasnem, z której nie wrócił, a po której zanotowany został w księdze strat jako zabity, na podstawie opowiadań najbliższych towarzyszy broni. Od tego czasu nie ma też o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., wdraża się na wniosek Leontyny Lubińskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Władysława Lubińskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 15 października 1920 r. o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 28 marca 1920. (4760)

T. VI. 381/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciechowski Jan rolnik z Gawłówki, syn Jana i Maryanny, urodzony w roku 1879 w Boguciecach powiat Bochnia, przydzielony w sierpniu 1914 do 13 pułku piechoty, nie daje o sobie znać od listopada 1914. Według zeznań Piotra Kumora z Mikluszowic i Franciszka Kaima z Woli drwińskiej, miał paść w jesieni 1914 w bitwie w okolicy Sandomierza.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Barbary Wojciechowskiej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym.

Jana Wojciechowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 grudnia 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI.

Kraków, 11 marca 1920. (4793)

T. IV. 148/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Henryk Ludwik Borzęcki, urodzony w r. 1877 w Łątku i tam zamieszkały, miał zginąć 3 czerwca 1916 w bitwie pod Studzienkami i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Anieli z Sekułów Borzęckiej w Łątku postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 listopada 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 17 kwietnia 1920. (5329)

T. IV. 82/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zacharyasz Sekuła urodzony w roku 1882 w Oseczowie, zamieszkały w Rybniu, żołnierz b. austr. 20 pp., według pisma dowództwa I. pułku strzelców podhalańskich zaginął dnia 8 lipca 1916 w bitwie koło Hrehorowa, a według pisma zwierzchności gminnej w Rybniu od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. L. 128, przeto wdraża się na prośbę Maryi Sekułowej w Rybniu postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Wrońskiemu, adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 31 grudnia 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 27 października 1919. (5328)

T. IV. 116/19 (8). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Karol Naleźny z Jastrząbki starej, żołnierz przy 57 pp. w Tarnowie, biorąc udział w walkach na froncie rossyjskim w dniu 5 września 1916 po przerwaniu linii bojowej austr. przez moskali pod Huilarami koło Podhajec, dostał się do niewoli rossyjskiej. Według zaprzysiężonych zeznań świadka Bolesława Bobro, zostali obydwaj przewiezieni do gubernii Permskiej, gdzie koło miasta Kuczni umieszczono ich przy rąbaniu drzewa w lesie. W tej miejscowości Karol Naleźny zapadł na tyfus i po trzech dniach choroby w obecności świadka Bolesława Bobro życie zakończył.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anny Naleźnej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 10 września 1920 albo sądowi, albo p. dr. Emilowi Psarskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 25 stycznia 1920. (5272 1—3)

T. 120/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Damian Feduń syn Iwana i Matrony gospodarz w Sznurowie pow. Brody, urodzony 8 listopada 1884, powołany do służby wojskowej dnia 1 sierpnia 1914 dotąd nie wrócił. Przesłuchani pod przysięgą świadkowie Ilko Tymczuk i Iwan Cymbaluk zeznali, że razem z Fedunem służyli przy 85 p. obrony krajowej w Przemyślu i jak słyszeli pewnego dnia od kolegów we wrześniu 1914 zachorował Feduń na cholerę i zabrany do baraków cholerycznych tamże zmarł. Jakkolwiek świadkowie byli w Przemyślu do dnia 22 marca 1915, t. j. do jego zdobycia przez Rossyan, więcej Feduna nie widzieli.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieje ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z 31 marca 1918 Dz p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek jego żony Matrony Feduń ur. Ganat postępowanie, celem uznania Damiana Feduna za zmarłego, zaginionego, a małżeństwa jego z Matroną Feduń ur. Gnat zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Drohomireckiemu, adwokatowi w Złoczowie, którego się zarazem ustanawia kuratorem węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Damian Feduń mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 30 marca 1920. (4309)

T. 62/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tekla Olszewska ze Sąsiadowic wniosła o uznanie męża jej Ludwika Olszewskiego za zmarłego i uznanie małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wedle jej zeznań, Ludwik Olszewski z wybuchem wojny 1914 r. powołany został do wojska i zaraz dostał się do niewoli. Wedle kartki Czerwonego Krzyża umarł Ludwik Olszewski w Łukowie w dniu 24 sierpnia 1914 r.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Thürhausowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 11 maja 1920. (5291)

T. 85/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna z Medyków zam. Leszczyszynowa w Pohorcach wniosła o uznanie męża jej Jana Leszczyszyna za zmarłego. Z zeznań świadka Stanisława Gardasza wynika, że Jan Leszczyszyn jako żołnierz b. armii austro-węg. dostał się do niewoli rossyjskiej. W sierpniu 1916 w Kursku zachorował on niebezpiecznie i oddany został do szpitala i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, zachodzi tedy podejrzenie, że tam umarł.

Wobec tego w myśl ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Hamermanowi w Samborze o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 24 marca 1920. (5289)

T. 34/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Nykoły Diaczuka s. Hawryły. Nykoła Diaczuk syn Hawryły urodzony 3 grudnia 1888 w Gwoździcu małym, ożeniony 16 października 1913 z Maryą z Opysków Diaczuk, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi w r. 1914 do wojska, przydzielony do 24 pp., uczestniczył wedle zeznań świadka Wincentego Krasuckiego w bitwach pod Iwangrodem i w Karpatach, gdzie na froncie rossyjskim dnia 17 lub 18 kwietnia 1916 ugodzony kulą nieprzyjacielską miał paść na polu bitwy.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 3 ust. cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Dz. p. p. Nr. 134, zarządza się na wniosek Maryi z Opysków Diaczuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Jolles adwokatowi, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Nykołę Diaczuk syna Hawryły wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie urzędowej, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 15 kwietnia 1920. (4376)

T. 107/20 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Nykoły Płuhatera. Nykoła Płuhater syn Sawki, urodzony 18 grudnia 1882 i zamieszkały w Hanusowcach, powołany ogólną mobilizacyą do 15 pp. austr. armii, odszedł w pole na front i od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Świadek Kość Sokolak i Andrij Parypa zeznali, że w październiku 1916 podczas bitwy padło dużo żołnierzy, a po ustaniu bitwy brakło również Płuhatera. Następnie w pułku opowiadano, że tenże został zabity.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Nykoła Płuhater poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny Płuhater w Hanusowcach zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd, albo Michała Wożniaka w Jastrzębcu Sp. Stanisławów aż do dnia 15 września 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu sąd rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 kwietnia 1920. (5107)

T. IV. 2/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Gaweł syn Jana i Katarzyny, urodzony 1879 w Polanee wielkiej powiat Oświęcim, rolnik i żołnierz 16 pułku obrony krajowej w listopadzie 1914 r, był w bitwie koło Swiniar po której z jego kompanii mało kto pozostał i w której Gaweł był raniony. Ostatnią wiadomość o sobie dał w listopadzie 1914 i do tego czasu ślad po nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć można, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., przeto zarządza się na wniosek jego żony Julii postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi okręgowemu lub kuratorowi p. adw. dr. Wachsmannowi wiadomości o powyż wymienionym.

Józefa Gawła wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 7 listopada 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Wadowice, 7 lutego 1920. (4959)

T. 782/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Oryszczyn urodzony 7 maja 1977 w Chlebowicach wielkich, tamże zamieszkały i przynależny, powołany został w r. 1915 do służby w wojsku austr. i przydzielony do 55 p. p. Dnia 2 września 1917 brał udział w 11 ofenzywie na froncie włoskim, upadł trafiony odłamkami granatu. Wynika to z zeznań świadka Wasyla Pasiecznika, który jednakowoż śmierci Michała Oryszczyna nie mógł stwierdzić. Wedle kartki sekcyi wywiadowczej kraj. Stow. Czerwonego Krzyża, zaginął Michał Oryszczyn w r. 1917 w czasie bitwy na wzgórzu Monte Gabriele. Wedle zeznań Katarzyny Oryszczyn i poświadczenia urzędu gminnego, nie ma do tej chwili od Michała Oryszczyna żadnej wiadomości.

Można zatem przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. Wobec tego zarządza się na wniosek Katarzyny Oryszczyn postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Józefowi Leonowi Fruchsowi, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem.

Michała Oryszczyna wzywa się, aby zgłosił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 21 lutego 1920. (4578)

T. 58/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Karol Zatylny syn Tomasza i Anastazyi, urodzony w Białym Potoku dnia 28 stycznia 1879 wyjechał w marcu 1910 za zarobkiem do Kanady, gdzie wedle zeznań przesłuchanych świadków miał w dniu 15 czerwca 1910 podczas kąpieli w rzece w miejscowości Szumka obok Nissanabio E. Jas. Ont. Lommuns utonąć i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

T. IV. 29/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Stokłosa z Wistrzychowie powołany w czasie mobilizacyi do służby wojskowej przy 32 p. posp. ruszenia, został następnie wysłany na front. Wedle zaprzysiężonych zeznań Franciszka Kopcia, Jan Stokłosa zginął na Monte Santo w dniu 15 maja 1916 wskutek uderzenia granatu, który rozerwał mu nogę i stuknął głowę, przyczem twarz zabitego pozostała nienaruszoną, tak, że omyłka ze strony świadka jest wykluczoną.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Agaty Stokłosowej zarządza się postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 29 września 1920 albo sądowi albo p dr. Emilowi Psarskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 5 maja 1920. (5271 2—3)

T. 297/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Onufry (Onyszko) Mulawa urodzony 25 czerwca 1884 w Słobodzie zamieszkały, syn Jana i Teodozyi, wedle przeprowadzonych dochodzeń pełnił służbę przy trenie wojsk rossyjskich i zmarł 28 października 1916 w Młynowie pod Dubnem raniony przez granat.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Feśki Mulawa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego w Dąbrowaicy 31 maja 1909 z Teodozyą z Truszów Mulawa za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Palchowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Onufrego (Onyszka) Mulawę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, 26 lutego 1920. (3909 2—3)

T. V. 70/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Kułyk syn Klemensa i Eudokii, urodzony 18 lutego 1888, rolnik z Ihrowicy powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1913 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej, od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego Ihrowicy z dnia 4 marca 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi z § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Kułyk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Czykalukowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym.

Teodora Kułyka o ile żyje wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 maja 1920. (5985 2—3)

T. V. 30/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Semen Duma urodzony 12 września 1881 w Dubowcach, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie dajo o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminne z daty 2 marca 1920

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzą wymogi wymogi uznania go za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę jego żony Maryi Duma postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Zlatkesowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyż wymienionym.

Semka Dumę na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 4 marca 1920. (5016 2—3)

T. V. 25/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Wisiecki urodzony w roku 1888, rolnik ze Starego Skałatu, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Starym Skałacie z dnia 19 lutego 1920.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą ustawowe domniemania z § 24 u. c., przeto zarządza się na prośbę żony jego Maryi Wisieckiej postępowanie, celem uznania za

zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi z. dr. Kałynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Pietra Wisieckiego na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 28 lutego 1920. (5084 1—3)

Gdy wobec tego przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 L. 1 ust. cyw., przeto zarządza się na wniosek Franki Zatylnej, rolniczki w Białym Potoku postępowanie celem uznania za zmarłego i uznanie małżeństwa jego z Franką Zatylną zawartego dnia 18 czerwca 1905 w Białym Potoku za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielone sądowi albo kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. dr. Izydorowi Kozowerowi, adwokatowi w Czortkowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Karola Zatylnego, o ile przy życiu pozostaje, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV

Czortków, 24 kwietnia 1920. (4420 2—3)

# DONIESIENIA PRYWATNE.



## Konkurs.

Zarząd Budownictwa Wojskowego D. O. Gen. we Lwowie, rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę 1000 (tysiąc) łóżek żelaznych żołnierskich, kompletnych. Szczegółowe, ostemplowane oferty należy wnosić w zamkniętej kopercie, z napisem „Dostawa 1000 łóżek żołnierskich“ do L. Z. B. W. 13665/697 p. z podaniem ceny w walucie markowej. Do oferty dołączyć należy dowód złożenia w Kasie ZBW. 5 prc. wadjum, obliczonego z kwoty, przypadającej za całą dostawę. Termin wnoszenia ofert do 25 czerwca 1920.

Naczelnik Zarządu:
5349 1—2 **Inż. E. Bisanz mp.**

## Dostawa drzewa do budowy mostów.

Zapraszam do wnoszenia ofert na dostawę materyału drzewnego do budowy mostów. Materyał ma być obrobiony według wymaganych wymiarów z dostawą na miejsce budowy. Szczegółowe warunki dostawy i wykaz materyałów poda Kierownictwo okręgu budowniczego w Bochni.

5314 2—3 Kierownik okręgu budowniczego:
**Inż. Dziędzielewicz.**



Z Drukarni Wł. L[illegible] nakładem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczono gotówką.